

MOSTY

Wydaje Haszomer Haczir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 16 października 1948 r.

Nr 122 (244)

W numerze:

Dr Sneh — Zbliża się
czas próby
J. Jambor — Zydost-
wo europejskie
u progu roku 5709
Sz. Icchaki — „Czyżbat“
— ostatnia nowość
w Izraelu
A. Rajzen — Za późno

Spiesz się powoli...

W czwartek byliśmy świadkami nowej komedii, jaką raczyła zainscenizować dyplomacja anglosaska. Zupełnie niespodziewanie dla wszystkich została zwołana Rada Bezpieczeństwa na „nagle” posiedzenie. Oczekiwano, iż być może zaszedł jakiś „zwrot” w sprawie Berlina. Gdzież tam — delegat USA Austin postawił na porządku dziennym sprawę Palestyny. Rzecz charakterystyczna, że obok Związku Radzieckiego i Ukrainy nawet Syria zaprotestowała przeciwko temu zagadkowemu „pośpiechowi”.

Okazało się, że Rada Bezpieczeństwa miała się zająć raportami rozjemcy, które nadeszły jeszcze z końcem września. Przebieg posiedzenia rzucił dodatkowo światło na intencję USA. Okazało się bowiem, że po kilku krótkich wypowiedziach zostało ono zamknięte, bez powzięcia jakichkolwiek rezolucji, albowiem p. Austinowi spieszo było na inne posiedzenie.

Prasa wyjaśniła już tło tego nowego triku amerykańskiego. W USA zbliża się nie ubiegająca data wyborów prezydenckich. Skracany kandydat demokratyczny, drążący o zachowanie obecnego fotelu, chwycił się wciąż nowych „pomysłowych” kombinacji dla pozyskania mas wyborczych. Tak było ostatnio z niefortunną „wyprawą” Vinsona do ZSRR, która miała przekonać ludność Stanów Zjednoczonych o „pokojowych” zamiarach Trumana. Obecnie zaś — zdając sobie sprawę, że szanse jego maleją z każdą godziną — Truman próbuje pozyskać głosy Żydów amerykańskich. Toteż zwołuje się Radę Bezpieczeństwa, by wykaże „zdecydowanie” USA i pragnienie „jak najszybszego” rozwiązania kwestii palestyńskiej. Z drugiej jednak strony, Marshall reprezentujący „odpowiedzialne” czynniki kapitału amerykańskiego i tym razem bacznie czuwający, by Truman w pogoni za fotelem nie naruszył całosci interesów imperializmu amerykańskiego na Bliskim Wschodzie. Stąd narodziło się to parodystyczne widowisko, jakim było czwartkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa.

Mimo tych wszystkich akrobatycznych wyczynów dyplomacji amerykańskiej, nie należy zapominać, że „najlepszym” pragnieniem delegacji USA pozostaje odroczenie sprawy palestyńskiej do listopada. W tej dziedzinie nie ma zresztą różnic zdań między rywalizującymi w wyborach demokratami i republikanami. Ci ostatni reflektują również na głosy żydowskich wyborców i woleliby wyraźnie sprzeciwić się swojemu programowi odnośnie Palestyny, kiedy już Devey będzie miał zapewnione miejsce w Białym Domu.

Oczywiście ostatnie posiedzenie Rady Bezpieczeństwa nie wniosło nic nowego do samej sprawy. Jest ono jednak dalszym symptolem świadczącym o tym, że mocarstwa anglosaskie nie respektują uchwały ONZ i na obecnej sesji zmierzają będą do tego rodzaju zmian, które mogą stanowić niebezpieczeństwo dla samodzielności i całosci granic Izraela. Oczywiście, że tendencje te staną się jeszcze wyraźniejsze, gdy przestaną działać „krępujące” względy, tj. po wyborach w USA. Wówczas zapewne niepotrzebne będą tego rodzaju rekwizyty, jak ostatnie „nagle” posiedzenie Rady Bezpieczeństwa „o sprawie” Palestyny... M. W.

Egipcjanie atakują konwoje w Negewie

TEL-AWIW (Kol Izrael). w dniu 15-go b.m. oddziały egipskie dokonały napadu na konwoj żydowski w Negewie. Obroncy żydowscy stoczyli zwycięską walkę z przeważającymi siłami wroga. Większość samochodów konwoju spłonęła.

W tym samym dniu samoloty egipskie dokonały nalotu na osiedla Dorot Ruchama. W odpowiedzi na zbombardowanie pokojowych osiedli żydowskich, samoloty dokonały szeregu skutecznych nalotów na bazy wojsk egipskich.

Sprawa Palestyny w ONZ

Przebieg obrad Komisji Politycznej

PARYŻ. Komisja Polityczna Generalnego Zgromadzenia ONZ, rozpoczęła w piątek dyskusję nad ostatnim sprawozdaniem hr. Bernadotte'a w sprawie sytuacji w Palestynie. Konkluzje tego sprawozdania są popierane przez Anglików i Amerykanów. Konkluzjom tym przeciwstawiają się natomiast zarówno Arabowie jak i Żydzi.

Na obradach obecny jest dr. Ralph Bunche, który czynny jest w Palestynie jako następca hr. Bernadotte'a. Dopuszczono również do udziału w obradach bez prawa głosu przedstawiciela Transjordanii.

Przedstawiciel Ukrainy Manuiliński oświadczył, że nie będzie nalegał na przeprowadzenie głosowania w sprawie dopuszczenia przedstawiciela Transjordanii. Dziwi go jednak fakt, że przedstawicielowi tego kraju zezwolono na udział w obradach, gdyż wiadomo powszechnie, że Transjordanii (w szczególności zaś król Abdulla) przyczyniła się wybitnie do rozpętania wojny w Palestynie i utrudniła wysiłki Rady Bezpieczeństwa w kierunku zepewnienia pokoju.

Następnie Komisja Polityczna 41 głosami przy 7 wstrzymujących się od głosowania postanowiła zezwolić ministrowi spraw zagranicznych Izraela Szertokowi na wzięcie udziału w dyskusji na tych samych podstawach, co przedstawicielowi Transjordanii.

Przewodniczący odczytał następnie pismo Agencji Żydowskiej, stwierdzające, że wobec powstania Izraela, agencja nie pragnie już przedstawicielstwa w ONZ. Z kolei zabrał głos szwedzki minister spraw zagranicznych Osten Unden, dziękując Narodom Zjednoczonym za złożenie holdu pamięci hr. Bernadotte'a.

Mówca oświadczył, że uważa za konieczne ustanowienie statutu międzynarodowe-

go dla Jerozolimy. Szwecja popiera konkluzje hr. Bernadotte, że państwo Izrael jest obecnie realnym faktem.

Nowy rozjemca ONZ w Palestynie dr. Bunche skreślił sytuację, jaka wytworzyła się w Palestynie po wygaśnięciu mandatu brytyjskiego. Stwierdził on, że od pierwszej chwili proklamowania państwa Izrael stało się widoczne, iż idea tego państwa jest tak żywotna, że zlikwidowanie Izraela mogłoby obecnie nastąpić tylko siłą. Państwo Izrael wzmocniło swe stanowisko na terenie międzynarodowym. Z drugiej strony Arabowie przeciwstawiają się gwałtownie istnieniu tego państwa. Akcja militarna Arabów jest jednak dziełem armii sąsiednich państw arabskich, nie zaś Arabów palestyńskich. Istniejący rozejm, którego pogwałcenie powinno pociągnąć za sobą sankcje Rady Bezpieczeństwa, należy zastąpić — jak podkreślił Bunche — bardziej trwałym i pewnym rozwiązaniem pokojowym.

Omawiając konkluzje raportu hr. Bernadotte, mówca wywodził, że proponując zmiany w uchwałach Generalnego Zgromadzenia, hr. Bernadotte wychodził z założenia, że na dotychczasowej podstawie nie było osiągnięcie porozumienia wobec nieprzejednanego stanowiska obu stron.

Zdaniem mówcy, Zgromadzenie Generalne ONZ powinno, zając stanowisko co do następujących zasadniczych problemów:

- 1) metody zapewnienia trwałego pokoju,
- 2) ustanowienie państwa żydowskiego,
- 3) określenie granic tego państwa,
- 4) gwarancje międzynarodowe dla tych granic,
- 5) statut Jerozolimy,
- 6) sprawa obszarów, znajdujących się pod kontrolą arabską,
- 7) zagwarantowanie praw ludności, zamieszkującej obszary żydowskie i arabskie,

Z ostatniej chwili

W chwili oddawania numeru do druku otrzymaliśmy od naszego korespondenta w Paryżu M. Grossa telegram następującej treści:

MIN. SZERTOK i członek delegacji Izraela na sesji ONZ tow. Dawid LIWSZYC (Zjednoczona Partia Robotnicza) zostali przyjęci przez kierowników delegacji ZSRR wicemin. WYSZYŃSKIEGO i wicemin. MALIKI. Przyjęcie odbyło się w siedzibie ambasady radzieckiej i trwało około półtorej godziny.

W toku konferencji rozpatrywano wielostronnie kwestię palestyńską na forum ONZ oraz sytuację w Palestynie. Rozmowa toczyła się w przyjaznej atmosferze. Przedstawiciele ZSRR wykazali dużo zrozumienia dla żywotnych zagadnień Izraela.

Delegacja Izraela wyraziła swoje zadowolenie z wyniku przeprowadzonych rozmów.

„Nagle” posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

(Telefonem od wł. korespondenta z Paryża)

Dzisiejsze nagłe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, poświęcone kwestii palestyńskiej było sensacją nie tylko dla szerokiej opinii publicznej, lecz również dla samych delegatów, którzy wczoraj jeszcze nie wiedzieli absolutnie nic o mającym się odbyć posiedzeniu, a większość z nich dowiedziała się o wprowadzeniu sprawy Palestyny na forum obrad dopiero z dzisiejszej prasy porannej.

Jak się okazało, przewodniczący Alexander Cadogan zwołał nagłe posiedzenie Rady na żądanie jednego tylko delegata, Warren Austina, kierownika delegacji amerykańskiej. Austin oświadczył, że zażądał zwołania sesji, ponieważ sprawa jest bardzo pilna i dotyczy najświeższych raportów i de-

pesz dr. Bunche'a, pełniącego funkcje rozjemcy w Palestynie po śmierci hr. Bernadotte. Można sobie wyobrazić zdziwienie delegatów, kiedy się okazało, że te „najświeższe i pilne raporty” pochodzą aż... z drugiej połowy września!

Zdziwienie zebranych spotęgowało się jeszcze bardziej w trakcie samego posiedzenia. Oto mister Austin oświadczył delegatom, że nie ma czasu i wobec tego posiedzenie zakończy się punktualnie o godz. 5.30. Austin poprosił delegatów stanowczym tonem, aby streszczali się w swych przemówieniach.

Po przemówieniu delegata Syrii Faris el Khouri, który tym razem nie okazał się senym i z energią protestował przeciwko nagłemu zwołaniu posiedzenia, zabrał głos

dr. Bunche, który złożył hołd pamięci swego poprzednika Bernadotte po czym omawiał sprawę zabójstwa rozjemcy.

Bunche oświadczył, że zabójstwa tego dokonano w myśl starannie opracowanych planów. Mówca wspominał o odpowiedzialności terrorystycznej grupy Sterna, po czym wywodził, że hr. Bernadotte nie otrzymał dostatecznej ochrony. Podkreślając dalej, że rząd Izraela zadeklarował pragnienie zlikwidowania terroryzmu, Bunche wyraził zdanie, że Narody Zjednoczone powinny otrzymać od tego rządu szczegółowe sprawozdanie o krokach, jakie przedsięwzięto w tym kierunku. Kończąc, Bunche domagał się skutecznej współpracy obu stron w Palestynie z przedstawicielami ONZ.

(dokończenie na str. 2)

NASZYM ZDANIEM...

Czy drażliwy problem?

Niedawno na zebraniu partyjnym usłyszałem zarzut, który uderzył mnie częściową słusznością: dlaczego my Żydzi wykazujemy tak słabe zainteresowanie dla t. zw. sprawy niemieckiej, dlaczego prasa żydowska ogranicza się do zdawkowych, deklaracyjnych wypowiedzi, względnie materiału dokumentarnego z niedawnej, a straszliwej przeszłości?

Przecież kwestia Niemiec, obok jej ważności z punktu ogólnopolitycznego, posiada specyficzny wydźwięk dla nas, narodu żydowskiego, a w szczególności dla żydostwa polskiego.

Ala właśnie ten „specyficzny motyw” staje się przyczyną pewnego rodzaju izolacji, ucieczki od samego zagadnienia (tak jak ono wygląda w dniu dzisiejszym). Z drugiej strony, dla każdego Żyda stało się jak gdyby zbędnym rozwijanie i komentowanie t. zw. sprawy niemieckiej. Przecież dla każdego Żyda słowo „Niemiec” posiada niedwuznaczne synonimy: Majdanek, Treblinka, Oświęcim, komory gazowe i krematoria.

Ala tego rodzaju uproszczenie — milczenie, bo „my wiemy” — jest błędne. W międzyczasie uchodzą naszej uwadze te fakty i te PRZEMIANY (niestety, nie tego rodzaju, jakich należało oczekiwać w wyniku klęski Hitlera), które dokonują się w Niemczech. Piszę „przemiany”, aczkolwiek jest to właściwie jedynie kontynuacja tych samych procesów, które znamionowały Trzecią Rzeszę w jej fazie początkowej (z tym dodatkiem, że zmieniły się pewne formy zewnętrzne).

I wobec tych objawów regenerującej się faszyzacji Niemiec (w strefach zachodnich) jesteśmy jak gdyby bierni. Owszem — zabieramy głos, jak wszyscy ludzie miłujący wolność, jak wszystkie narody pragnące pokoju — i potępiamy politykę państw zachodnich, która pobudza hydrę faszyzmu niemieckiego. Ale czy to nie za mało? Czy głos nasz, głos narodu żydowskiego nie powinien brzmieć szczególnie mocno? Czy nie my właśnie powinniśmy okazać bardziej wzmoczoną czujność wobec tego, co się dzieje w Niemczech?

A dzieje się coraz gorzej. Nie będziemy tu wracać do skandalicznych procesów denazyfikacyjnych, do sprawy Schachtów, Kopfów, Bachów itd.

Wystarczy zatrzymać się na jednym „drobny” wydarzeniu, które wywołało burzę protestów, nawet w krajach zachodnich. Jest to sprawa Ilzy Koch.

Czytamy o tej sprawie w ostatnim numerze „Świat i Polska”:

„Okazuje się, że Ilza Koch nazywana przez prasę całego świata „suką Buchenwaldu” jest w ciąży i za cztery miesiące urodzi dziecko. Koch siedzi od 1945 roku w więzieniu, więc o ojcostwo mającego się urodzić dziecka jest podejrzanym członkiem straży więziennej — prasa amerykańska domaga się ujawnienia nazwiska i rangi.

Ilza Koch, która lubiła mieć abażury zrobione z ludzkiej skóry, została początkowo skazana na dożywotnie więzienie, ale ostatnia rewizja jej procesu doprowadziła do zmiany poprzedniego orzeczenia sądu. Ostatnio wydany wyrok zmniejsza Koch karę więzienia do lat czterech, a więc w roku 1949 największa zbrodniarka, kat z Buchenwaldu, gdzie z jej powodu straciło życie miliony ludzkich istnień — otrzyma wolność. Fakt, że wojskowy sąd amerykański mógł wydać takie orzeczenie, rzuca cień na honor mundur amerykańskiego żołnierza w oczach całego świata, który jeszcze nie wyrzucił się żałobą po zamordowanych ofiarach pieców krematoryjnych i jeszcze nie zapomniał zbrodni koncentracyjnych obozów.

Warto przytoczyć jeden charakterystyczny szczegół z procesu Ilzy Koch.

Jej obrona wewała na świadka dr Konrada Morgena, hitlerowskiego prokuratora i sędziego. Morgen, stanąwszy przed sądem oświadczył, że Ilza Koch jest perwersyjnym opętany ninfomanią i histerią zbrodniczym demonem w ludzkiej skórze, że jest odpowiedzialna za śmierć, bicie, głód tysięcy więźniów obozu koncentracyjnego. Adwokat Himmlera, ksiądz Waldeck, kiedy został aresztowany i przywieziony do Dachau i ujrzał tam Ilzę Koch, powiedział: „Macie nareszcie tego wściekłego psa”.

Sprawa Ilzy Koch nie jest wypadkiem odosobnionym.

Cóż jednak możemy sobie zarzucić, opinii i prasie żydowskiej? Oto — że stała się ona jak gdyby nieczułą na tego rodzaju

Wojska arabskie naruszają rozejm w Negewie i Galilei

TEL-AWIW (od wł. kor.). Rzecznik armii Izraela, omawiając sytuację militarną w kraju, stwierdził, że ataki wojsk egipskich na froncie południowym są najgroźniejsze od chwili rozpoczęcia drugiego rozejmu.

Atak egipski rozpoczął się w sobotę, 9-go b. m. o godz. 10,20 rano. Lotnictwo egipskie bombardowało szereg osiedli żydowskich, wśród nich: Ruchama, Dorot, Nir-Am. Jednocześnie artyleria arabska ostrzeliwała osiedla: Negba, Beer Tuwia, Gan-Jawne, Bet-Daras oraz znajdującą się w rękach żydowskich

wieś arabską Barka. Po południu samoloty egipskie ponownie bombardowały osiedla Dorot i Gal-Am. Równocześnie pozycje żydowskie na linii Midzdał-Faludża były ostrzeliwane przez artylerię egipską.

Egipcjanie ostrzeliwali samochód, w którym znajdowali się dwaj obserwatorzy ONZ. W chwili, gdy samochód znajdował się w odległości 400 m od osiedla Negba, znalazł się on pod ogniem artylerii i ciężkich karabinów maszynowych. Obserwatorzy cudem uniknęli śmierci. Wieczorem tego dnia główna kwatera

obserwatorów ONZ w Haifie w opublikowanej odezwie była zmuszona przyznać, iż atak egipski był jawnym pogwałceniem rozejmu.

W związku z napiętą sytuacją na południu, szef sztabu misji ONZ w Palestynie gen. Riley przybył w towarzystwie wyższych oficerów sztabu do Tel-Awiwu. Celem jego wizyty jest przeprowadzenie konferencji z rzesznikami Izraela.

Podczas pobytu gen. Riley'a w Tel-Awiwie nadeszły alarmujące wiadomości o atakach wojsk egipskich na skrzyżowaniu dróg w okolicy Midzdał, gdzie jak wiadomo przebiega główna droga zaopatrzeniowa osiedli Negewu.

W związku z oświadczeniem misji ONZ z dnia 8-go b. m. iż na skutek rozkazu szefa sztabu misji ONZ w ostatnim czasie przerwane zostały działania wojenne na południu kraju, rzesznik Izraela stwierdził: „Walki zostały rzeczywiście przerwane, lecz miało to miejsce jeszcze przed wydaniem rozkazu. Ustalił one wówczas dzięki temu, że przeprowadziliśmy Egipcjan. Straty Egipcjan w tych walkach wyniosły 200 osób”.

Analizując wytworzoną sytuację, która nasuwa pytanie, czy należy traktować wznowienie działań wojennych, jako początek generalnej ofensywy wojsk arabskich, rzesznik armii Izraela oświadczył, iż Cwa Hahagana jest przygotowana na wszelkie ewentualności.

LONDYN. W przeddzień rozpoczęcia w Radzie Bezpieczeństwa dyskusji nad sprawą Palestyny w południowej części pustyni Negew trwały walki na poszczególnych odcinkach. Do silniejszej potyczki doszło na północy kraju w pobliżu granicy libańskiej. W Jerozolimie obie strony wprowadziły na szereg godzin do akcji moździerze.

PARYŻ. Szef sztabu mediatora ONZ w Palestynie generał Lundstroem nakazał przeprowadzenie dochodzeń w sprawie nowych wypadków pogwałcenia rozejmu w Palestynie. Sekretariat ONZ otrzymał doniesienia z Haify, świadczące o tym, że na północnym i południowym froncie palestyńskim sytuacja jest napięta. Kwatera główna armii Izraela donosi, że wojska egipskie na obszarze Gazy zajęły nowe pozycje na południu od Deir Rafat. W rejonie Gan Jawne czynne było ostatnio lotnictwo egipskie.

EGIPCJANIE BOMBARDOWALI OSIEDLE ŻYDOWSKIE

Tel-Awiw (obsł. wł.). Jak podano oficjalnie do wiadomości lotnictwo egipskie bombardowało osiedle żydowskie Gath w południowej Palestynie.

Nalot miał miejsce w chwili, gdy do osiedla przybyli obserwatorzy ONZ, którzy mieli przeprowadzić dochodzenie w sprawie naruszenia rozejmu przez Egipcjan na froncie południowym. W wyniku bombardowania osiedle zostało uszkodzone, a kilku mieszkańców zostało rannych.

WOJSKA IRACKIE RÓWNIEŻ NARUSZAJĄ ROZEJM

Tel-Awiw (obsł. wł.). W momencie, gdy obserwatorzy ONZ przebywali na froncie północnym w pobliżu Geulim, wojska irackie otworzyły ogień z karabinów i broni maszynowej na pozycje izraelskie.

OSTRY PROTEST mjr EBANA

PARYŻ (obsł. wł.). W liście wysłanym do przewodniczącego Generalnego Zgromadzenia ONZ d-ra Bramuglia, stały przedstawiciel Izraela w ONZ mjr Eban oskarżył komisję rozjemczą, że przemilczała ona w swoich sprawozdaniach wypadki poważnego naruszenia rozejmu przez Arabów, co naraża na szwank interesy Izraela.

Podkreślając, iż w sprawozdaniu Komisji Rozjemczej nie widać żadnej tendencji do obiektywnego opisu wszystkich wypadków pogwałcenia rozejmu przez Arabów, mjr Eban oświadczył, iż w większości wypadków naruszenie rozejmu wyrządziło wielką szkodę materialną Izraelowi.

„Nagle” posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

(Dokończenie ze str. 1-szej)

Delegat Syrii Faris el Khouri zabrał ponownie głos, występując z szeregiem oskarżeń pod adresem Żydów. Co się dotyczy ostatniego sprawozdania hr. Bernadotte'a, to przedstawiciel Syrii uważa, że jest ono nie do przyjęcia dla Arabów.

Delegat brytyjski sir Alexander Cadogan przedstawił wraz z delegatem Chin projekt rezolucji, akceptującej konkluzję obecnego rozjemcy Bunche'a i wzywającej rząd Izraela do złożenia sprawozdania, dotyczącego zarządzeń, wydanych po zabójstwie Bernadotte'a. Rezolucja wzywa również obie strony w Palestynie do ścisłej współpracy z przedstawicielami ONZ i do ułatwiania im dochodzeń w sprawie wypadków pogwałcenia rozejmu.

Delegat Chin jako „współautor” rezolucji uważał za stosowne również wypowiedzieć się na jej temat, ale przewodniczący posiedzenia sir Cadogan wezwał go do „streszczenia się” i udzielił mu tylko kilku minut obawiając się widocznie, by ten „współtwórca” rezolucji nie „zasypał” sprawy.

Jako ostatni zabrał głos przedstawiciel Izraela mjr. Eban.

Omówił on środki, przewidziane przez jego rząd dla rozwiązania różnych nierówności organizacyjnych. Z drugiej strony Eban wyraził zdumienie, że słyszy się wciąż wezwania do rządu państwa Izrael, by „wykonywał swe obowiązki” ze strony tych

którzy skądinąd negują w ogóle istnienie tego rządu.

Następnie przedstawiciel Izraela stwierdził, że wojska arabskie naruszają wciąż rozejm i że uzyskały nielegalnie, już w okresie rozejmu, szereg dogodnych pozycji militarnych. Delegat Izraela zaprotestował również przeciwko projektom przyznania Arabom znacznej części terytorium państwa Izrael.

W zakończeniu Eban wyraził nadzieję, że rozejm w Palestynie zostanie zastąpiony trwałym pokojem i że wszystkie armie arabskie zostaną wycofane z terytorium państwa Izrael. Po przemówieniu delegata państwa Izrael przewodniczący — Alexander Cadogan zamknął posiedzenie Rady Bezpieczeństwa, punktualnie o godz. 5.30, jak tego żądał jego mocodawca, mister Austin. Przewodniczący zaznaczył przy tym, że „nie może ustalić daty następnego posiedzenia, ponieważ porządek dzienny obrad jest już i tak zbyt mocno przeładowany”.

Niezwykle i dające wiele do myślenia „nagle” posiedzenie Rady Bezpieczeństwa jest szeroko omawiane w kołach paryskich. Rozumiejąc, że zwołana sesja była jednym z aktów przedwyborczej komedii amerykańskiej, koła tutejsze przewidują, że następny akt rozegra się na Komisji Politycznej, w której jako trzeci punkt porządku dziennego figuruje plan Bernadotte'a. (Paryż 14 października)

Anglosaskie intrygi w krajach Ligi Arabskiej

BUKARESZA. W dzienniku „Uniwersul” zamieszczono artykuł poświęcony brytyjskiej polityce intryg w krajach arabskich. Dziennik podkreśla, że Wielka Brytania wykorzystuje obecnie tarcia wynikłe pomiędzy krajami arabskimi na tle sytuacji Palestyny celem utworzenia w miejscu Ligi Arabskiej nowego bloku na Bliskim Wschodzie, podporządkowanego całkowicie rozkazom Londynu.

Wielka Brytania doprowadziła świadomie do tarc pomiędzy Transjordanią i Irakiem a Egiptem, inspirować zakulisowe powstanie tzw. „wszechpalestyńskiego rządu arabskiego”.

W planach brytyjskich leży osłabienie pozycji Egiptu przez utworzenie grupy krajów arabskich złożonych z Transjordanii, Syrii i Libanu.

LONDYN. Wydawany w Bejrucie dziennik „Al Szaatek” zwraca uwagę na zakusy anglosaskie narzucenia Libanowi układu na wzór traktatu zawartego

swego czasu przez Wielką Brytanię z Irakiem, który następnie został odrzucony przez naród iracki. Mocarstwa anglosaskie, widząc niebezpieczeństwo zagrożające ich pozycjom strategicznym i koncesjom naftowym na Bliskim Wschodzie, czynią wszystko, ażeby pozyskać dla siebie kraje arabskie. Równocześnie jednak mocarstwa te wywołują konflikty na Bliskim Wschodzie, aby w konsekwencji osłabić kraje arabskie i jeszcze bardziej uzależnić je od swej imperialistycznej polityki.

ZWOLENNICY I PRZECIWNICY „WSZECHPALESTYŃSKIEGO RZĄDU ARABSKIEGO”

LONDYN. Rząd libański oficjalnie uznał tzw. „wszechpalestyński rząd arabski”, utworzony niedawno w Gazie. „Rząd” ten uznały dotychczas Egipt, Irak i Liban, natomiast Transjordania wypowiedziała się jako zdecydowany jego przeciwnik.

WE WŁASNYCH KRAJACH. Faszyzm, antysemityzm i wojna — ukażą się nam jako wspólne ogniwa jednego łańcucha nie woli, którym kapitał pragnie opasać wszystkie narody w świecie.

* * *

Są jeszcze inne aspekty „sprawy niemieckiej”, których jednak w chwili obecnej nie poruszamy. Wspomnę tylko o rzadkich na szczęście objawach braku godności narodowej. O jednym z takich wypadków pisaliśmy w związku z wystąpieniem obrony w procesie Böhlera. Jak doniosła prasa warszawska, podobno ów obrońca wytoczył naszej redakcji skargę sądową „o obrazę”. Nie przesadzamy w danej chwili dalszego rozwoju tej sprawy — sam problem wymaga jednak oddzielnego omówienia, do czego niebawem powrócimy.

(mar.)

świadectwa zmartwychwstania niemieckiego hitleryzmu. „Widzieliśmy już gorsze rzeczy, jesteśmy do wszystkiego przyzwyczajeni” — taka reakcja obojętności wobec odradzającej się grozy, nie jest zdrowym objawem.

A poza tym — są nowe elementy, które należy demaskować i ujawniać. Nie jest dla nikogo tajemnicą, kto finansuje i popiera ruch rewizjonistyczny w Niemczech Zachodnich, kto patronuje byłym przestępcom wojennym i obdarowuje ich przywilejnymi synekurami. Niemalże znaczenie posiada podkreślenie faktu, że imperializm anglosaski i związane z nim koła kapitalistyczne gotowe są wykorzystać i wykorzystują nazistów — S.S.-manów — dla swych egoistycznych celów. Fakt ten pozwoli nam zrozumieć NIE TYLKO dlaczego mocarstwa zachodnie kultywują coraz widoczniej antysemityzm w Niemczech, ale RÓWNIEŻ

Konflikt między konsułami a gubernatorem Jerozolimy

(Od wł. korespondenta z Jerozolimy)

Stosunki między miejscowymi władzami żydowskimi a Konsularną Komisją Rozjemczą zaostrzyły się ostatnio jeszcze bardziej w związku z opublikowaniem sprawozdania konsułów, nadesłanego do Rady Bezpieczeństwa. W ostatnim czasie było dużo spornych kwestii. Stosunki między Mac Donaldem a dr Josefem są napięte jeszcze z okresu pierwszego rozejmu, kiedy to konsuł amerykański zalecił dostarczenie 2.200 kalorii dziennie dla każdego mieszkańca Jerozolimy, podczas gdy gubernator wojskowy żądał podwyższenia tej szczupłej normy. Konflikty ujawniły się w kilku wypadkach, kiedy urzędnicy konsulatów amerykańskiego byli ostrzeliwani przez arabskich snajperów. Konsulat USA nie powiadomił w tych wypadkach, że jego pracownicy zostali ranni lub zabici przez Arabów. Oburzenie przeciwko postępowaniu Macdonalda miało miejsce również w czasie, gdy on nie udzielił pomocy i nie żądał przedsięwzięcia niezwłocznych kroków wówczas, gdy oficer łącznikowy armii Izraela został zabity obok niego na odcinku Mea-Szearim. Przed dwoma tygodniami dr Josef zażądał, by konsulat amerykański przerwał nadawanie swoimi aparatami nadawczymi depesz korespondentów amerykańskich, którzy w ten sposób omijali cenzurę i narazili na szkody pocztę izraelską.

Konsul amerykański żalił się ostatnio z powodu nieprzyjaznego stanowiska władz żydowskich, które odmówiły ogłoszenia neutralności stref położonych w okolicy konsulatów amerykańskiego i francuskiego oraz koło budynku YMCA i hotelu Króla Dawida.

Z początku sądzono, że konsuł belgijski ustosunkowuje się przychylnie do Żydów, lecz w ciągu ostatnich trzech miesięcy jego stanowisko zasadniczo zmieniło się. Konsul francuski De Nevil był ostatnio chory i nie brał czynnego udziału w posiedzeniach Komisji Konsularnej. Funkcję konsula Francji pełnił w zastępstwie jego syn, który bardziej interesuje się archeologią i historią Palestyny, aniżeli polityką.

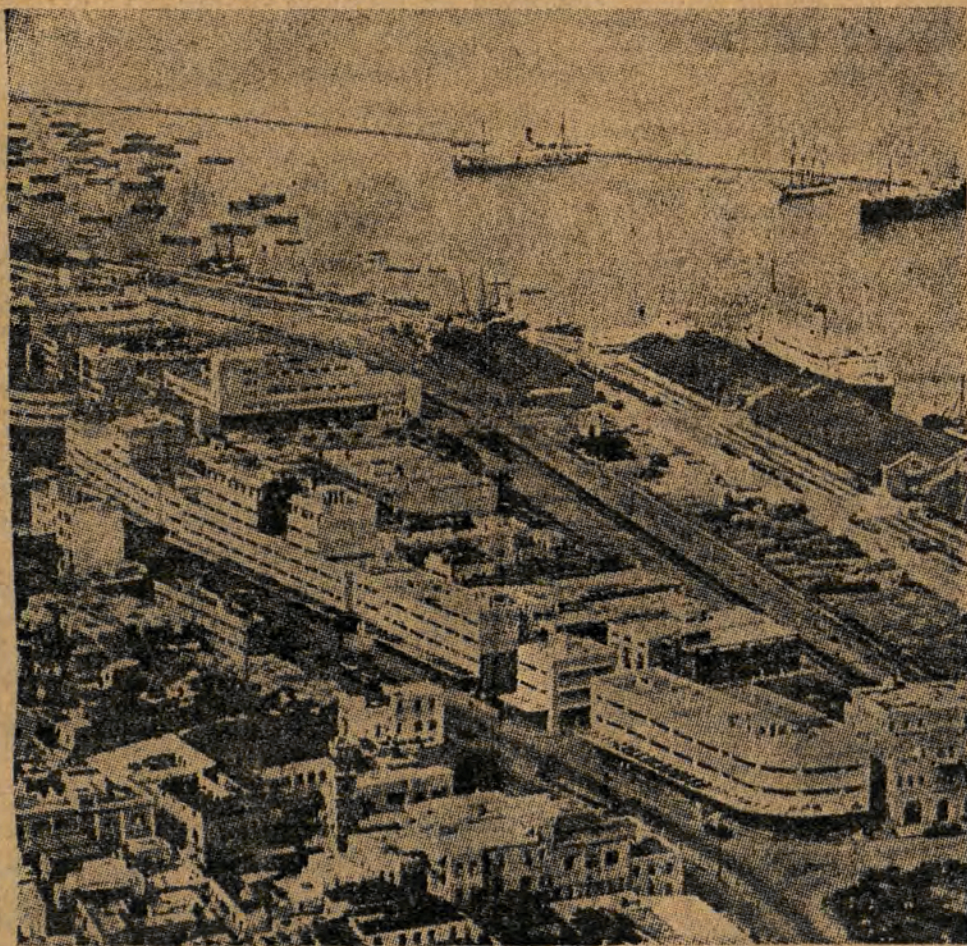
Tutejsze władze żydowskie, chociaż nie wykazują tego jawnie, nie widzą żadnego pożytku w pozostawieniu konsułów w Jerozolimie. Stanom Zjednoczonym, które uznały państwo Izrael, może bardziej potrzebny jest konsuł w Jerozolimie arabskiej. Natomiast Belgia i Francja, które nie uznały państwa Izrael, uczyniłyby słuszniej, jeżeli podzieliły by swoje konsulatory z tym, że jeden mieściłby się w Tel-Awi-

wie, a drugi w Jerozolimie arabskiej.

Konsulowie obserwują codziennie, jak utrwała się władza żydowska w Jerozolimie i dlatego obawiają się, że wkrótce spóźnią termin umiędzynarodowienia miasta. Ich zdaniem najwyższe kompetencje powinny pozostawać w ich rękach. Ze strony Arabów nie grozi im takie niebezpieczeństwo, albowiem faktycznie w Starym Mieście Jerozolimy przebywa niewielka ilość Arabów, a gubernator wojskowy nie pełni tam funkcji rządowych. Konsulowie radują się w związku z perspektywą ustanowienia pokoju w Jerozolimie w okresie przejściowym, co podniesie ich prestiż i zapewni im karierę w przyszłości.

Jak się okazuje, dr Josef wykazuje stanowczość podczas pertraktacji i nie jest skłonny do kompromisów. Podczas ostatniej konferencji z Komisją Konsularną, w dziale konsula USA, który wyszedł zderzany z gabinetem.

Należy stwierdzić, że nieprzychylnie stanowisko konsułów wobec Żydów może stać się niebezpieczne. Brytyjczycy powiadają obecnie: „Widzicie — z Żydami nie można dojść do żadnego porozumienia”.



Haifa — wrota aliji

MOSZE SZAMIR

Przekład H. Safrina

SILA DESZCZU

Pośrodku dziedzińca leży siewnik. W garażu sterczy fellach i żuje żdźbło słomy. Zmrużywszy oczy, wpatruje się w starty napis i grudek błota, przylepione do kół maszyny. Deszcz leje nieustannie, drzewa uginają się pod jego ciężarem, a cały dziedzińiec szumi jak koryto wezbranej rzeki.

Gdy rozpoczęliśmy zasiewy, jesień leżała w powojakach. Wieczorami mogłeś zbierać po piwnicach spóźnione grona i powracać do domu z pełnymi garściami jabłek. Poranki były zimne, a wschodzące słońce jarzyło się, nieczym czerwone motory Diesla. „Diesle” wlokły za sobą powłóczyście dyski słoneczne — i ludzkie się nadzieje, iż uda ci się ukryć przed skibami ostatnie ziarenko, a niebo wciąż jeszcze spowite będzie mgłą. Pomocnicy arabscy wycierali ręce z sadzy i oliwy, zapychali sznury do skrzyń z narzędziami i powtarzali uparcie: „W tym roku będzie posucha”. Ani kropelki deszczu. Polegające na doświadczeniach starego fellacha!

A teraz siewnik tona w strugach ulewne go deszczu.

Opady przyszyły po trzech dniach szalejącego „chamsinu”. Srogi wiatr nadciął ze wschodu — i winnice uschły. Rozorane pola czerniły się jak węgiel, a ścierniska paliły się złotym płomieniem. Ostatniego wieczora błyskawice oświetliły kraniec horyzontu. Rozwarły się, jak szeroko wybałżzone oczy.

Na dziedzińcu dowieklowano: „Przez dwa tygodnie zaszła ci będa w ślepiu, a deszczu koniec końców nie sprowadzą”.

A nocą spadł deszcz. Lunął ciężkimi, cie-

plymi kroplami i bębnił o blaszane dachy, niby grad. W kurnikach powstało zamieszanie, było w stajni przebieżło niespokojnie kopytami i targało łańcuchy, strażnicy przy kuceli obok kuchni i słuchali.

— Co będzie z zasiewami...
— Też mi ulewa!
— Zdołaliśmy zasiać zaledwie pięćset donamów.

— Zapewniam cię, że jeszcze jutro wyjdziemy w pole!

— Nie zgarniemy nawet siano.
— Odrobina wilgoci nie zaszkodzi mu...
— Nie mędrkuj!
— Pleciez niedorzeczności!

Kotka zgarbiła się nad talerzami, a puściły jej ogon zmiatały garnki i misy. W oknach zapalały się błyskawice, grzmot potoczył się po dziedzińcu. Deszcz potężniał. Fellachowie waleśali się na posłaniach. Kąśliwie myśli dokuczały im jak chochliki nocne. Co rozsądniejsi wciąż jeszcze uśmiechali się:

— Wielkie mi rzeczy! Co najwyżej nie zbudzą nas rano do pracy. Wyśpij się cicho raz jak człowiek...

Inny znów fellach rozmyślał głośno:

— Po południu z powrotem zabierzemy się do siewu. Taki deszcz nie potrwa przecież wiecznie!

Strażnicy jeli się spierać:

— Do pięciu milimetrów — nie więcej.

— A ja powiadam: znacznie więcej.

Kotka skuliła się w kącie i nie miała zamiaru opuszczać przytulnej izby.

Bankiem cała jadalnia rola się od ciężkich butów, płaszcze gumowe polyskiwały

Mały felieton

Które wybory, mister Marshall?

Przeciętny czytelnik dzienników, słuchacz radia, czy też kawiarniany polityk przyzwyczaił się, iż George Marshall jest dyplomatą i politykiem z krwi i kości. Ludzie mają krótką pamięć. Świat byłby może nawet skłonny zapomnieć, że min. Marshall jest z zawodu wojskowym — generałem, który w swej roli spisywał się bez zarzutu jako dowódca wojsk w Burmie, czy też szef sztabu armii. Jest jednak jeden człowiek, który od czasu do czasu przypomina, kim właściwie jest minister i jakie jest jego powołanie. Człowiek ten składa co jakiś czas dowody, że min. Marshall nie grzeszy zbyt rutyną w swojej nowej roli dyplomaty. Tym człowiekiem demaskującym George'a Marshalla jest nie kto inny, jak... George Marshall.

Wiadomo, istnieją pewne cechy specyficzne dla urodzonego wojskowego. Taki „general z bóżej łaski” nie grzeszy zbyt błyskotliwością umysłu, często chciałby okazać się przebiegłym, a wtedy właśnie rąbie prawdę prosto z mostu, zdradzając, iż cechy jego umysłu są zgoła innego rodzaju, niż on tego sobie życzy.

Errare humanum est. Mimo całej pie-

czołowości, z jaką dyplomata amerykański przygotowuje się do publicznych wystąpień, zdarzają się od czasu do czasu przykre wypadki. Ostatnio takie potknięcie spotkało min. Marshalla w czasie konferencji prasowej, odbytej w ub. miesiącu w Waszyngtonie. Jeden z dziennikarzy zapytał ministra, jak przedstawia się sprawa uznania przez USA rządu Izraela de jure. Marshall odpowiedział: „Studiujemy uważnie tę kwestię. Uznanie rządu Izraela de jure jest kwestią czasu. Znalezione odpowiednie terminu interesuje zarówno Departament Stanu, jak i Białe Domy. Jest zrozumiałe, że ostateczna decyzja leży w ręku prezydenta”.

Dziennikarze polapali się od razu, o co chodzi. Od dawna już bowiem mówiono w Waszyngtonie o rozdzieleniu między Departamentem Stanu a prezydentem w kwestii uznania Izraela de jure. Prezydent skłaniał się do uznania Izraela od razu, gdy walka przedwyborcza w USA zaostrzyła się. Departament Stanu uparł się natomiast, by „odczekać”, gdyż istnieją ku temu rozmaite względy. Oczywiście, Truman uległ presji Departamentu Stanu. Dlatego właśnie minister Marshall podkreślił z takim naciskiem, iż „decyzja leży w ręku prezydenta”.

Sprytni dziennikarze (zawwyczaj sprytniejsi niż wojskowi) zwiertzyli okazję, by wydobyć od generała-dyplomaty jeszcze coś bardziej interesującego. Dlatego też po chwili padło następne pytanie: „Od czego mianowicie rząd USA uzależnia termin powzięcia decyzji w sprawie uznania Izraela de jure?”.

Wojskowy z krwi i kości rąbnął prosto z mostu: „Sprawa ta ma związek z kwestią wyborów”. Minister chciał może w ostatniej chwili poprawić się, gdy dostrzegł gąf, jaką popełnił. Nie wiedząc jednak od razu jak wybrnąć, urwał zdanie i na sali zapanało głuche milczenie. Sytuacja była kłopotliwa. Oto dziennikarze usłyszeli bez osłonek z ust pana ministra, to o czym dobrze wiedzieli, lecz czego nie spodziewali się usłyszeć z ust kierownika polityki zagranicznej USA.

Po paru chwilach wyruszył z odsieczą zakłopotanemu ministrowi pewien dziennikarz żydowski, który dorzucił: „Panu ministrowi chodziło zapewne o wybory w Izraelu!”. Wszyscy zgromadzeni wybuchnęli głośnym śmiechem, a panu ministrowi nie pozostało nic innego, jak również zaśmiać się, a następnie skwapliwie przytaknąć słowom dziennikarza. Konferencja zakończyła się wśród ogólnej wesołości.

Niezależnie od gaffy pana ministra, wypadki, jak wiadomo, pokrzyżowały misternie utkane plany. Zamierzano wystąpić z uznaniem Izraela z końcem października, t. zn. w niewiele dni przed wyborami prezydenckimi. Chodziło o to, by wyborcy żydowscy poszli do urn z „świeżym wrażeniem” wzniesłego czynu Trumana. Wzięto pod uwagę krótką pamięć wyborców. Równocześnie zaś ustalony termin miałby wszelkie pozory „logiczności”, gdyż wybory w Izraelu miały się odbyć wcześniej, a mianowicie 15-go października.

Plan jednak runął. Wybory w Izraelu zostały odroczone. Truman został na lodzie. Obecnie nie może on uznać Izraela, gdyż musi być „konsekwentny”. Upřednio zastrzegł się on, wielokrotnie, że decyzja uznania może zapadnąć tylko wtedy, gdy będą już wiadome wyniki wyborów w Izraelu. Potężny atut uznania Izraela wypadł prezydentowi z ręki.

Usłużny minister usiłuje jednak ratować, co się da. W trakcie rozmowy z min. Szwetnikiem oświadczył on, że wprawdzie uważa plan Bernadotte'a za podstawę dla rozwiązania kwestii palestyńskiej, to jednak dopuszcza do traktowania tego planu jako platformy do dyskusji. Jak widać, min. Marshall zakłada na haczyk swej wędkę nową przynętę, skoro tamta „nie chwyciła”.

Żydom amerykańskim nie śniło się chyba, że prez. Trumanowi tak na nich zależy. Czy nie powinni być z tego „dumni”?

My podziwiając cząstkę tej „dumy” znajdujemy jeszcze jedno wyjście z kłopotliwej sytuacji prezydenta:

Należałoby chyba odroczyć wybory prezydenckie na taki termin, aby odbyły się one po wyborach w Izraelu.

(D. S. N.)

Ko-sp.

Dr M. Sneh

ZBLIŻA SIĘ CZAS PRÓBY

Poniższy artykuł zamieszczamy w obszernym streszczeniu.

Korespondenci różnych agencji prasowych donoszą, iż zachodnie mocarstwa gotowe są nieco przesunąć na południe granicę, wytyczoną na mapie Bernadotte'a i wyznaczyć nam mały obszar w Negewie. Jeżeli nawet założymy, iż koła rządzące państw zachodnich zgodzą się na przesunięcie południowej granicy Izraela i wydzielanie mu pewnego obszaru w Negewie, nie zmieni to zasadniczej sytuacji. Dlaczego? bowiem proponują nam projektodawcy nowego planu urodzajną ziemię Galilei zachodniej wzmiankowaną za pustkowiem w Negewie? Widocznie w pustyni Negewu znajdują się „ukryte skarby”. Od czasu do czasu przedostają się do wiadomości publicznej niektóre rezultaty tajnych badań źródeł ropy naftowej oraz rud metali, znajdujących się na pustyniach Negewu. Nie jest tajemnicą, że Morze Martwe zawiera obfite sole mineralne wielkiej wartości. Jak wiadomo, po oderwaniu od nas przez Churchilla w swoim czasie wschodniej części Morza Martwego oraz po oderwaniu części zachodniej na mocy uchwały ONZ z ub. roku, plan Bernadotte'a wyłącza również z obszaru Izraela ostatnią część, a mianowicie południowo-zachodnią część Morza Martwego. Powołując się na znaczenie Negewu jako terenu wiążącego Morze Śródziemne z Morzem Martwym, z jednej strony i z Morzem Czerwonym z drugiej strony, co jest bardzo ważne dla potrzeb komunikacji, nawodnienia i elektryfikacji.

Te wszystkie walory Negewu, władcy W. Brytanii i USA pragną zachować dla siebie, a nie dla Abdull. Inaczej mówiąc, każda część Negewu, która zostanie wyłączona z granic Izraela i przekazana pośrednio pod kontrolę Anglosasów, będzie służyła za ogólną bazę komunikacyjną i wojenną dla imperializmu i systematycznie będzie zagrażała samodzielnosci Izraela. Dlatego też żadnej korzyści nie przyniesie nam targ w sprawie przekazania nam części Negewu, albowiem nie jest to jedynie kwestia terenu. Tu chodzi o szereg atutów, zawartych w przyłączeniu całego Negewu do naszego państwa i jednocześnie wyłączenia się niebezpieczeństwa, grożącego naszej samodzielnosci w wypadku oderwania jakiegokolwiek części Negewu na rzecz imperializmu lub jego agentów.

Cały Negew jest nam konieczny dla szeroko zakrojonego rozwoju rolniczego w przyszłości przemysłu izraelskiego, ugruntowania naszej ekonomicznej samodzielnosci, zagwarantowania naszej politycznej niepodległości, stworzenia warunków dla absorpcji masowej alii a tym samym dla realizacji posłannictwa syjonistycznego na szego państwa. Galilea zaś nie może być uważana za namiastkę Negewu ani pod względem wielkości terenu, ani też pod względem charakteru geologicznego i geopolitycznego.

Naszym zadaniem jest stanowczo podkreślić, iż nie zgodzimy się na przyłączenie części Palestyny do agresywnych państw.

Nasza zgoda na ekspansję Abdull od strony Jordanu w kierunku zachodnim oznaczałaby pogodzenie się z faktem powrotu Brytyjczyków do Palestyny.

Nie jest prawdą, że mamy do wyboru między Abdullą, a muftim. Byłoby błędem twierdzić, iż nie powstanie koalicja wśród Arabów palestyńskich, złożona z ustepliwych kół politycznych, postępowej inteligencji i uświadomionych robotników — koalicja i rząd, które podporządkują się decyzji Narodów Zjednoczonych z listopada 1947 roku. Taka możliwość istnieje i może się stać rzeczywistością, jeżeli tylko pobudzimy ją do życia. Aktywna polityka ze strony rządu Izraela w tym kierunku znalazłaby niewątpliwie poparcie również w kołach ONZ.

Niesłusznie twierdzą ci, którzy uważają, iż sojusz z Abdullą wzmocniłby go tak dalece, że uczyniłby go niezależnym od Wielkiej Brytanii i w ogóle od wszelkich zewnętrznych czynników politycznych. Czy taki sojusz posiadałby charakter swobodnego przymierza, zawartego z dobrą wolą dwóch narodów? Byłoby to raczej przymierze narzucone nam z ramienia dwóch anglosaskich mocarstw, mające służyć ich własnym interesom. Takie przymierze nie wywołałoby Ammanu spod obcego jarzma;

odwrotnie, ułatwi ono ujęcie nas wspólnie z Transjordanią w kleszcz imperializmu.

Najbardziej skomplikowaną i delikatną sprawą jest zagadnienie Jerozolimy.

Najbardziej sprawiedliwe i pożądane rozwiązanie polegałoby na tym, gdyby cała Jerozolima włączona została do granic państwa Izrael (za wyjątkiem miejsc świętych, które podlegałyby kontroli międzynarodowej komisji). Poza dobrze znanymi motywami, stanowiącymi większość stałej ludności miasta, którego znaczny obszar znajduje się pod naszą władzą wojskową.

Gorsze rozwiązanie zostało zaakceptowane przez delegację żydowską w ONZ w listopadzie ub. roku, które ustaliło międzynarodowe powiernictwo nad całym miastem, włączonym do unii ekonomicznej kraju. Dziś w świetle nabytego doświadczenia, powinniśmy dokładniej określić nasze stanowisko w kwestii międzynarodowego powiernictwa nad Jerozolimą. Przede wszystkim żaden reżim nie zapewnia żydowskie go charakteru i przyszłości Jerozolimy, o ile Jerozolima nie będzie połączona z Izraelem przy pomocy korytarza terytorialnego. Również wówczas miasto będzie posiadało tylko jedną bramę żydowską, a mianowicie od strony Jaffy i Tel-Awiwu, podczas gdy pozostałe trzy bramy miasta (ze strony Hebronu, Jerycho i Szchem) połączą Jerozolimę z terenami arabskimi.

Po drugie na przykładzie nadzoru nad rozejmem z ramienia ONZ przekonaliśmy się, iż w obecnej sytuacji politycznej na świecie grozi niebezpieczeństwo, że każda uchwała o umiędzynarodowieniu zamieni się w jednostronną realizację t. zn. z wyłączeniem Związku Radzieckiego i państw antyimperialistycznych. Międzynarodowe powiernictwo w Jerozolimie z udziałem wyłącznie reakcyjnych, kolonialnych mocarstw na wzór nadzorczego aparatu amerykańsko-francusko-belgijskiego oznacza utworzenie bazy imperialistycznej w sercu naszego kraju. Na taki zniekształcony reżim międzynarodowy nie będziemy się mogli zgodzić w żadnym wypadku.

Odrzucenie rozwiązania anglosaskiego, osłoniętego maską międzynarodową nie oznacza jednak, że nie należy również odrzucić rozwiązania, przewidującego podział miasta. Nie zapominajmy, iż podział Jerozolimy nie oznacza tylko przyłączenia części żydowskiej do Izraela. Podział ten przy-

nosi z sobą również oddanie poważnej części Jerozolimy, włączając stare miasto, pod berło króla arabskiego.

Anglosascy politycy zdają sobie sprawę ze znaczenia, jakie posiada poparcie Związku Radzieckiego dla Izraela i wpływ stanowiska ZSRR na naszą niezłomną postawę. Dlatego też są oni zainteresowani w pozabawieniu nas poparcia radzieckiego, w odizolowaniu nas na forum międzynarodowej polityki i pozostawieniu nas na łasce Londynu i Waszyngtonu. Cały plan Bernadotte'a jest tak spreparowany, by oczarować Żydów wizją uznania państwa Izrael, przyjęcia go do ONZ oraz zakończenia wojny. Rzecznicy i agitatorzy amerykańscy a nawet brytyjscy usiłują ośmielić Żydów perspektywami pomocy finansowej ze strony USA i nawet „wznowieniem przyjaźni ze strony W. Brytanii”. Mają oni na celu wciągnięcie nas w sidła pertraktacji na platformie planu Bernadotte'a. Gdyby udało się im to uczynić, oderwalibyśmy się od wspólnego gruntu z polityką radziecką, a gdy pozostaniemy osamotnieni i zamknięci w klatce anglosaskiej, zapadnie na nas wyrok monarchijski.

W USA stale przygotowuje się wszelkiego rodzaju wiadomości, mające na celu wbić kłn między Izrael a ZSRR. Agencje prasowe rozpowszechniają ostatnio wersję, jakoby w polityce ZSRR w kwestii Palestyny miał nastąpić wkrótce zwrot na niekorzyść Żydów. Niewątpliwie rozpowszechnianie takich wiadomości przez agencje prasowe jest inspirowane przez zainteresowane koła.

Obecnie istnieją trzy platformy dla dyskusji w sprawie granic Izraela:

- 1) Projekt z dnia 29-go listopada ub. roku przekazuje Izraelowi obszar 14 milionów dunamów (54 proc. ogólnego obszaru Palestyny zachodniej),
- 2) Plan Bernadotte'a przewiduje dla Izraela 5 milionów dunamów (około 19 proc. ogólnego obszaru kraju).
- 3) Obszar faktycznie znajdujący się pod naszą kontrolą jest mniejszy od obszaru, przewidzianego przez projekt ONZ, większy zaś od planu anglosaskiego.

J. JAMBOR

Żydostwo europejskie u progu roku 5709

Żydowski kalendarz — stary „przedwojenny” kalendarz z r. 1938 (5698) podaje liczby Żydów w 29 krajach europejskich. Wprawdzie w Europie było wówczas 35 mniej lub bardziej niezależnych państw — jeżeli zaliczymy tu „wolne” miasto Gdańsk, Gibraltar etc. — ale sześć z nich nie posiadało żadnego znaczenia w statystyce, w w każdym razie dla kalendarza żydowskiego.

Natomiast Leszczyński znalazł zainteresowanie nawet dla najdrobniejszych skupisk żydowskich. Obliczał on Żydów, w Albanii, Lichtensteinie, San Marino, w Islandii nie znalazł ich jedynie w Andorze.

Tabela owego kalendarza zaczynała się od Polski, liczącej wówczas 3.300.000 Żydów i kończyła się na Gibraltarze z 1000-em Żydów. Leszczyński zaś wiedział nawet o 50 Żydach, zamieszkujących Albanii. Obecnie czytamy w amerykańskiej gazecie, że w Albanii znajduje się 200 Żydów w tym 150 uchodźców z Austrii i Jugosławii. Tak wzrosło skupisko żydowskie w Albanii, tak zmniejszyło się osiedle żydowskie w Polsce.

Cóż pozostało nam w Polsce, ilu Żydów mieszka w tym kraju — nikt nie może dokładnie podać. Leszczyński ocenia ich liczbę na 75.000 osób. Żydowski Kongres Światowy podaje cyfrę 83.000, tow. Grajek, który był na posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Org. Syjon, mówi o 110 tys. Żydów zamieszkujących w Polsce. Faktem jest, że liczba ta zmienia się i to w szybkim tempie.

Zmiany te widzimy w Europie Środkowej, Wschodniej i Południowej. Polska jest nie tylko krajem emigracji, ale i imigracji. I z zachodu z obozów niemieckich i ze wschodu ze Związku Radzieckiego powracają w niewielkich ilościach Żydzi.

9 PAŃSTW PRZECIW 15-u

W sześciu małych i większych państwach skupiska żydowskie pozostały nienaruszone w czasie wojny: W. Brytania, Turcja, Szwajcaria, Szwecja, Finlandia, Hiszpania, Portugalia, Gibraltar, Luksemburg oraz mniejsze państwa. Z tego wynika, że z 35 krajów europejskich, Żydzi uratowali się w 15 krajach. W 20 innych krajach Żydzi zostali wyniszczeni całkowicie lub częściowo.

Wśród 15 krajów, w których Żydzi się uratowali nie ma ani jednego, w którym Żydzi dosięgali cyfry pół miliona osób. Największą cyfrę — 400.000 — znajdujemy w W. Brytanii. Przed wojną było 6 krajów, w których Żydzi stanowili powyżej pół miliona ludności: Stany Zjednoczone (4,9 mil.) (ZSRR 3 mil.) Polska (3,3 mil.) Rumunia (850.000), Niemcy (600.000), Węgry (0,5 mil.). Z tych sześciu krajów pozostały tylko dwa, w których liczba Żydów przewyższa pół miliona: Stany Zjednoczone i Związek Radziecki. W USA liczba Żydów wzrosła o 300.000, a w Związku Radzieckim zmniejszyła się o milion (w porównaniu z r. 1939). Na miejscu 4 krajów, które dawniej miały pół miliona Żydów, a w których Żydzi zostali wyniszczeni, przy-

Czyż można wątpić, że najbardziej dogodną i najlepszą platformą do dyskusji dla nas są ramy uchwały z dnia 29-go listopada 1947 r.? Powiadamy wyraźnie: Platformą, podstawą do dyskusji. Do tej platformy można wprowadzić różne zmiany i poprawki; istnieje nawet konieczność wprowadzenia zmian i poprawek. Jednakże nie chodzi tu o szczegóły. Zasadnicze natomiast wytyczne projektu muszą pozostać niezmiennione. Projekt ONZ z ub. roku stwarza dla nas możliwości bytu i rozwoju oraz nadaje nam samodzielnosc, podczas gdy anglosaski plan Bernadotte'a nie daje nam żadnych szans oraz nie nadaje prawdziwej niepodległości.

Dlatego też delegacja Izraela wypełni wiernie swoje zadanie wobec narodu i państwa, jeżeli będzie stanowczo broniła platformy z 29-go listopada 1947 r. i odrzuci bezwzględnie platformę brytyjsko-amerykańską Bernadotte'a. Na tej prostej drodze mamy niezłomną nadzieję, iż znajdziemy pełną, nieograniczoną pomoc Związku Radzieckiego i wszystkich postępowych czynników w ONZ. Jeżeli jednak nasz rząd wstąpi na drogę pertraktacji na podstawie wniosków Bernadotte'a i zgodzi się na targi w kwestii zamiany części Negewu na jakąkolwiek „rekompensatę” terytorialną po godzi się z faktem objęcia przez Abdullę władzy nad większością obszaru Cisjordanii, nie przeciwstawi się knowaniom przekształcenia portów Haify i Lyddy w bazy obcych państw — to faktycznie podporządkuje się imperializmowi anglosaskiemu. Jak długo państwo Izrael będzie walczyło o prawdziwą samodzielnosc, o terytorium, wyznaczone mocą Izrael będzie walczyło o prawdziwą samowładzę w Palestynie, o wprowadzenie w życie nie zniekształconych zasad uchwały ONZ o współpracy i unii między nami a sąsiadem arabskim, niezależnym od obcych czynników — wzmocni się jedność narodu-demokratyczna wewnątrz państwa i będziemy mieli zapewnioną pomoc sił postępu i pokoju od zewnątrz. Zbliża się czas próby.

Sz. Jechaki

„Czyzbat” – ostatnia nowość w państwie Izrael

Podczas gdy Palestyna stała w ogniu walk, mieszkańcy Izraela — na froncie i w zapleczu — nigdy nie stracili poczucia szczerzego humoru. W okopach Negba, w górach Galilei, w najbardziej zagrożonych stowiskach wokół Jerozolimy — zawsze i wszędzie oficerowie i żołnierze żydowskiej wykozystywali chwile wytchnienia, by opowiedzieć udaną anegdotę, dowcip, lub dyktetykę, w których śmiech przeplatał się ze stoicką powagą. Nie jest rzeczą nową, iż Żydzi ponad wszystko cenią wesołość powie-dzonka. Kwitnie więc humor na krwawej zroszonej ziemi palestyńskiej. Gdy Angliey sadzili, że reżimem terrorystycznym zlamia opór jiszuwu — Żydzi śmiali się im w żywe oczy. Potem przyszli generałowie arabscy i chępli się, że w ciągu kilku dni uda im się wszystkich Żydów palestyńskich utopić w morzu. I znów śmiech był odpowiedzią jiszuwu...

Są to dowcipy aktualne, pełne sprytu, zawierające aluzje do chwili dziejowej. W pewnym sensie można je nawet uważać za satyrę polityczną, na którą ogół reaguje serdecznym śmiechem. Ten nowy rodzaj humoru w państwie Izrael nasi dziwną rzecz mo-żna, arabską nazwę — „czyzbat”. Zapoznajcie się z nim, szanowni Czytelnicy, a nie wątpliwe, że będziecie zadowoleni.

Samo słowo wywodzi się właściwie z wyrazu hebrajskiego „kazaw” i oznacza — kłamstwo. Fachowcy jednak twierdzą, że nie chodzi tu o pospolite kłamstwo. Istnieje przecież pewna różnica pomiędzy bezcelowym łgarstwem a ciętym wymysłem. Lecz nie bawmy się w dociekania naukowe. Faktem jest, że Arabowie przeinaczyli to słowo na „kazb”, a Beduinie koczownicy arabscy, których paręset tysięcy zasiliło walczącego Izraela — wypowiadają je na swój sposób „czyzab”, a w liczbie mnogiej... „czyzbat”. Jest to forma gramatyczna, jak wyjaśnił mi pewien znawca języka arabskiego. Krótko mówiąc „czyzbat” oznacza — powiedzonka dowcipy, sentencje, pełne ironii i satyry. Nie są to absurdy, ani banały, oderwane od życia i jego powagi. Rzecz główna: przyslu-chać się im można wnioskować o nastro-żach nurtujących mieszkańców Izraela — tak bojowników na froncie, jak i ludność cywilną.

„Czyzbat” stał się w Izraelu utartym ter-minem. Posługują się nim nawet inteligen-ty i profesorowie. Sefardyjczy, Jemeni i nowi imigranci są po prostu rozkocharani w tych powiedzonkach. Gazeta, która drukuje „czyzbaty”, zyskuje na poczytności. Gdziekolwiek zaś zbierze się większe towarzy-stwo, tam niewątpliwie pada pytanie: „Nu-że towarzysze! — Kto z was opowie nam nowe „czyzbaty”?”

Zdaje mi, że wyjaśniłem wam dostatecznie znaczenie tego dziwnego słowa. Nie jest to bynajmniej tajemnicą wojsko-wą, iż „czyzbat” zdobył sobie prawo oby-watelstwa w armii Izraela. Mamy nawet w szeregach Cwa Hahagana kilka zespołów te-atralnych (złożonych z żołnierzy-artistów), które noszą nazwę „Czyzbatron”. Nazwa mówi sama za siebie: chodzi tu o artystów, grających lekkie komedijki i opowiadają-cych najnowsze anegdoty, o charakterystycz-nym, satyrycznym wydźwięku. Gdy piszę te słowa donoszą mi właśnie że jednemu ze wspomnianych zespołów przydarzyło się nie-omal nieszczęście, gdzieś tam, daleko w Ne-gewie:

Członkowie wojskowa wiozła teatrzyk po pewnej drodze strategicznej. Auto, wypeł-nione po brzegi artystami i muzykantami, najechało na minę, przewróciło się, a kilku członków zespołu odniosło rany. Bezpośred-nio po tym wypadku, bandy arabskie za-częły ostrzeliwać samochód, lecz „czyzbatow-cy” są jednocześnie dzielni i żołnierzami: nie zasnawiając się długo, zajęli odpowie-dnie stanowiska, otworzyli silny ogień prze-ciw wrogowi i odparli atak, zmuszając i a-pasników do panicznej ucieczki. Fakt ten dowodzi, że nie zawsze pomaga dowcip. Często sprostać należy poważnej sytuacji. I na tym właśnie polega „czyzbat”: jest to anegdota, która częstokroć przybiera po-ważną formę. Jesem przekonany, że opisa-ny wyżej napad band arabskich da zespo-łowi przebogaty materiał dla dziesiątek „czyz-batów”, z których śmiać się będą tysiące wdzięcznych słuchaczy.

Rozumie się, że ogromna większość „czyz-batów” dotyczy wybitnych osobistości. Ane-gdoty nie oszczędzają ministrów, polityków, generałów — co tylko dowodzi ich wielkiej popularności wśród najszerzych warstw lu-dowych. A oto — bez dalszych komentarzy parę „czyzbatów” o naszym ministrze spraw zagranicznych, Mosze Szertoku. Szertok, za-palony miłośnik muzyki, miewa częste spot-kania ze słynnym dyrygentem orkiestry symfonicznej, I. Solomonem. Owóż anegdota opowiada, że Szertok w toku rozmowy za-daje znakomitą muzykowi pytanie: „A ja-ki instrument lubi pan najbardziej?” Dy-rygent odpowiada bez wahania: „Karabin maszynowy”...

Inne znów powiedzonko sugeruje, iż Szertok omawia ze swym przyjaciółm kwestię marsza żałobnego, jaki zostanie odegrany „w dzień pogrzebu nadziei władców ara-bskich”...

Znany artysta-malarz Mane Kac, którego wystawa obrazów w Tel-Awiiwie cieszy się

niesłabnącym powodzeniem — stał się rów-nież tematem dowcipnych „czyzbatów”. I tak opowiadają sobie: Żona jednego z miejscowych fotografów przybiega zadyszana do atelier artysty i zakomunikowała mu, że mężowi jej udało się poczynić zdjęcia wszystkich wystawionych obrazów. Dodała również, iż mąż jej go-ów jest zamienić wszystkie te fotografie na jedno oryginalne dzieło mistrza. Malarz odpowiedział jej z uśmiechem: „Jak to dobrze, że zdjęcia znaj-dują się jeszcze w posiadaniu twego męża. Znajdą one niewątpliwie bardziej chętnych i zdecydowanych odbiorców, aniżeli moje oryginaly”...

Podczas sesji Syjonistycznego Komitetu Wykonawczego żartownisie (w tym wypadku „czyzbatowcy” opowiadali moc dowcipów na temat polemiki między drem Abą Silve-rem, a Iechakiem Grynbaumem, który, jak wiadomo, opuścił szeregi Ogólnych Syjoni-stów. Jak głosi anegdota wczorajszy zwolen-nicy Grynbauma załamują ręce i wzdychają ciężko: „Nie doczekaliśmy się pociechy z na-szego przywódcy. Mógł on być prezyden-tem największej (!) partii w państwie Izrael i zajmować dowodzenie krzesło w gabinecie. Lecz upór jego i zadziorny charakter

sprawiły nam wiele kłopotów i zmartwień. Nie jest on miłe widziany u „lewicy”, po-mijając jego niepopularność u „Mizrachi”. I cóż będzie teraz? Czy faktycznie przy-szedł kres na Ogólnych Syjonistów?”

„Mam na to radę” — odzywa się jeden z byłych adherentów ministra. „Na wzór „kidnapperów” uprowadzimy dr Silvera, przykleimy mu brodkę Iechaka Grynbauma i ogłosimy ministrem spraw zagranicznych. Oryginalnego zaś Grynbauma wysłamy jako rabina do Clevelandu...”

Na temat obserwatorów ONZ w Izraelu, których nazywają tu po hebrajsku „maszki-fim”, krąży następujące powiedzonko: Po-nieważ Żydzi są wielce niezadowoleni z „maszkifim” Narodów Zjednoczonych, organ rewizjonistów „Hamaskifim” („Obserwa-or”) postanowił co rychlej zmienić swą nazwę! „Czyzbaty” mnożą się w nieskończoność. Korzystają z nich również w wydatnej mie-rze publicyści i prelegenci. Nie wymagają one jednak literackiego ujęcia i śmiało rze-c można, że najprostsze z nich cieszą się naj-większym powodzeniem.

Cytujemy dla przykładu:

— W ministerstwach naszych pracują na-der gorliwie. Najbardziej jednak zajęty jest

Żyd, który przybija „mezuzy” do drzwi na-łis-rów, dyrektorów i innych dygnitarzy rządowych.

Albo też:

— Przemysłny kupczyk wypuścił na ry-nek nowy gatunek gumy do żucia pod nazwą „państwo”. „Państwo” to nabyć można pra-wie za bezcen, po 2 centy szuka.

O delegacie amerykańskim — prof. James Mac Donald — opowiadają pouczająca dyk-te ryjkę: pewnego razu podszedł doń dzien-nikarz izraelski z prośbą o wywiad. „Chciał-bym — zaznaczył na wstępie — usłyszeć od pana coś nie coś więcej, aniżeli piękne słówka. Jesteś pan wysłannikiem prezyden-ta Trumana. Wobec tego proszę mi powie-dzieć, co słychać z przyrzeczoną nam pożycz-ką amerykańską i uznaniem Izraela de ju-re?”

W tym miejscu delegat USA przerywa swemu rozmówcy i powiada z uśmiechem: „Gdyby rząd waszyngtoński zamierzał dać w tych sprawach jasną i niedwuznaczną od-powiedź — byłby napewno delegował do Izraela szanownego pana, a nie mnie...”

W tych dniach przeczytałem w gazecie wie-loznaczący „czyzbat”, dotyczący działalności terrorystów:

Pewien ojciec zaprawiał swych synów do pracy w gospodarstwie domowym. Wróciwszy wieczorem do domu, wypytywał ich, co robili w ciągu całego dnia.

— Ja myłem naczynie — odpowiedział

— Ja suszyłem naczynie — odparł drugi.

— Ja zaś zbierałem potłuczone talerze — oświadczył z dumą trzeci.

W obliczu projektowanej konstytucji i no-wego ustawodawstwa kursują wśród społe-czeństwa stare anegdoty, które jednak nie straciły na aktualności. „Dawar” drukuje następującą historyjkę z 1905 r.:

W małym miasteczku rosyjskim przycho-dzi czeladnik krawiecki do swego pryncy-pała i zgłasza mu w apokaliptycznej formie:

— Reb Berel, mam śledem postulatów.

Jeżeli nie spełnicie ich, będę zmuszony straj-kować. Żadam: 1) konstytucji, 2) parlamen-tu, 3) wolnych wyborów, 4) równych praw dla kobiet, 5) prawa strajku, 6) ośmiogo-dzinnej dnia pracy i 7) podwyżki poborów.

Mistrz krawiecki reb Berel poprawił oku-lary, poglądził brodkę i odpowiedział uprzej-mie:

— Masz rację, przyjacielu! Nowe czasy, nowe prawa... Ja z całą głowocią spełnię pięć pierwszych żądań, ty natomiast zrezy-gnujesz z dwóch ostatnich...

„Czyzbat” — przybierający różne formy zdomowił się na dobre w państwie Izrael.



Działka izraelska — przyszłość narodu

Kongres Robotników Arabskich za współpracą z Izraelem

NACERET (od wł. kor.) — W gmachu Robotników Arabskich odbyło się uroczy-ste przyjęcie na cześć członków delegacji czechosłowackich związków zawodowych, którzy przybyli tu w towarzystwie Z. Szerza z ra-mienia ministerstwa spraw zagranicznych Izraela oraz Rafi Friedla z Kom. Wykon. Histadrutu.

Pierwszy zabrał głos członek delegacji Tehla, który oświadczył: „Nawiązaliśmy kontakt z Histadrutem, lecz pragniemy również poznać arabską organizację robot-niczą — Kongres, który wraz z nami jest członkiem Światowej Federacji Związków Zawodowych”.

Następnie goście zadali szereg pytań, na które odpowiedział sekretarz Kongresu Mi-nam Dżargura.

Na pytanie, jak należy rozumieć, że mi-mo istnienia samodzielnego arabskiego ru-chu robotniczego, robotnicze masy ara-bskie zostały porwane ogólnym prądem, ro-botnicy arabscy, którzy wspólnie pracowali z robotnikami żydowskimi, uciekli masowo, szczególnie z Haify — sekretarz Dżargura odpowiedział:

„Arabski ruch robotniczy jest młody. Arabska Palestyna była ogólnie biorąc słabo rozwiniętym krajem rolniczym i w cią-gu długich lat znajdowała się pod władzą

reakcji feudalnej. Dopiero w ciągu ostat-nich lat powstał proletariatus. Jednakże mło-da arabska organizacja robotnicza nie mia-ła dość siły, by móc przeciwstawić się fali reakcji arabskiej i imperialistycznej”.

Z kolei członkowie delegacji prosili o wy-jaśnienie kwestii stosunków między Kongre-sem Robotników Arabskich a Histadrutem, oraz o poinformowanie o możliwościach i perspektywach współpracy żydowsko-ara-bskiej.

Sekretarz Dżargura oświadczył, iż Kong-res jest zainteresowany w ścisłej współ-pracy z Histadrutem, która powinna do-prowadzić do zjednoczenia z ruchem zawo-dowym w Izraelu w jednolitą międzynarod-ową organizację, oraz dodał: „Mimo różnego rodzaju przeszkód, w ostatnim okresie na-stąpiło zbliżenie między Histadrutem a or-ganizacją robotników arabskich, w dużej mierze dzięki inicjatywie demokratycznych odłamów w Histadrucie, a szczególnie członków Zjednoczonej Partii Robotniczej”.

Informując o wpływach Kongresu w Na-ceret, oraz o jego stosunkach z ludnością arabską poza granicami Izraela, sekretarz Kongresu oświadczył:

„Oddział w Naceret liczy obecnie 1.500 zorganizowanych członków. Również w oko licy Naceret i w Haifie istnieją oddziały

Kongresu. Przed wojną Kongres był cen-tralną i kierowniczą organizacją robotni-ków arabskich w całej Palestynie. Jednakże pod presją reakcji arabskiej, Kongres był zmuszony rozwinąć działalność w podzie-miu. Mimo wszystko istnieją również obe-cnie oddziały Kongresu we wszystkich mia-stach arabskich, w Gazie, Beer-Szewa, Sze-hem a nawet w Starym Mieście Jerozolimy, gdzie prowadzą działalność w podziemiu. Członkowie Kongresu są związani z ara-bskim ruchem zawodowym, który pracuje w podziemiu na całym Bliskim Wschodzie.

Na pytanie, co uczyni i co czyni obecnie Kongres celem udaremnienia kontynuowa-nia wojny i przekształcenia rozejmu w trwa-ły pokój, sekretarz Kongresu oświad-czy:

„Kongres niejednokrotnie ostrzegał ara-bskie masy, iż ofiarami działań wojennych padną w pierwszym rzędzie arabscy robo-tnicy. Dlatego też Kongres stale walczył przeciwko podżeganiu do wojny i nacjona-lizmowi. W miarę umacniania się Kongre-su rosną również możliwości i perspektywy jego działalności na rzecz pokoju i współ-pracy, do czego Kongres wzywa w odez-wach, odczytach itd.

Kongres broni uchwały ONZ z dnia 29 listopada ub. r. Na rzecz realizacji tej uchwały działają nie tylko oddziały Kon-gresu w państwie Izrael i na terenach kon-trolowanych przez armię Izraela, lecz rów-nież oddziały i towarzysze pracujący w podziemiu, w arabskich miastach całej Pa-lestyny”.

Dziękując za serdeczne przyjęcie, człon-kowie delegacji związków zawodowych Cze-chosłowacji oświadczyli:

„Zyczymy towarzyszom arabskim, by ich wysiłki w kierunku ustanowienia pokoju w Palestynie założyły fundament pod ścisłą współpracą z żydowskimi robotnikami, oraz by ta współpraca wyszła poza granicę państwa Izraela i wywarła wpływ na ruch robotniczy na całym Bliskim Wschodzie. Robotnicy Czechosłowacji będą stali po Waszej stronie, jeżeli będziecie kroczyli tą drogą”.

Wizyta Ministra Bentowa w Cfat

Tel-Awiiw (obsł. wł.) Minister pracy i bu-celem zbadania perspektyw rozwoju i moż-liwości urządzenia imigrantów w tym mieście. Witając ministra burmistrz miasta wyraził downictwa Mordchaj Bentow odwiedził Cfat nadzieje, że wizyta ta zapoczątkuje wielkie roboty, które zamienią miasto w centrum przemysłu i rzemiosła. W odpowiedzi mi-nister Bentow oświadczył że utworzona zo-stała komisja, która będzie się specjalnie zajmowała problemami miasta Cfat. Wyższy

urzędnik ministerstwa dodał, że w najbliż-szej przyszłości w mieście powstanie duże przedsiębiorstwo spółdzielcze, które zatrudni wielu robotników.

Do miasta ma być przeprowadzony ru-rociąg. Planuje się również wybudowanie zakładów drzewnych, metalowych i tekstyl-nych, które będą dostarczały swą produkcję całej Galilei.

Prócz tego bierze się pod uwagę możliwo-ści wybudowania w Cfat centrum wdro-wiskowego.

KULTURA I ŻYCIE

Jeszcze łańcuch nie przerwany

Miedzy Emek Izrael a pasmem góskim Karmel rozciąga się wyżyna, na której znajduje się kilka osiedli żydowskich, znanych pod ogólną nazwą „Gusz Efraim”. Jeszcze przed dziesięć laty było tu pustkowiem. Jedynie w miejscowości Diawara osiedlili się młodzi — entuzjaści z Polski i Ameryki, których natchnęła wizja odrodzenia pustkowi. Ci młodzieńcy rozpoczęli wtedy pracę nad budową osiedla Ejn-Haszofet.

Dzisiaj, gdy stoimy na wieży wodnej jednego z osiedli w tym okręgu, przed naszymi oczyma rozciąga się różnobarwny obraz. Jak bardzo zmieniło się oblicze tej okolicy. Tu i ówdzie widnieją kontury białych domów, które zarysowują się na tle zieleni drzew i krzaków. Powstał tu cały łańcuch osiedli żydowskich: Ejn-Haszofet, Ramat-Haszofet, Ejn-Haszofet i Gal-Ad.

Łańcuch jeszcze nie jest zupełny. Brak w nim jeszcze wielu ogniw. Na ogół na ziemi tej pozostało dużo kamieni, które trzeba usunąć.

I łańcuch ciągnie się. Przybywają nowe ogniw. W miejscowości Subarin, w równej odległości od Dali i Ramat-Haszofet, zostało założone przez młodzież nowe osiedle. Ze wzgórz rozciąga się cudowny widok. Na północy — Karmel, Na zachodzie — morze, Zichron Jaakow, na południu — Dalia. Miejscowość jest kamienista.

Na pierwszy rzut oka wydaje się, iż trudności są nie do pokonania. Jednakże niespożyta energia i wiara młodzieży pełnej życia — rozprasza wszelkie wątpliwości. Ta sama wizja i głęboka wiara w swoje siły, które cechowały budowniczych Ejn-Haszofet — towarzyszy obecnie młodym pionierom, którzy przybyli tu, by kontynuować wyzwoleńcze dzieło.

Młodzież ta, zorganizowana w kibucu „Bonej-Hanegew” (Budowniczy Negewu), przeżyła odmienną drogę, aniżeli symbolizuje ją nazwa kibucu. Wśród chłopów i dziewcząt, wiele ocalało z gett i obozów koncentracyjnych w Polsce. Po wojnie młodzież ta znalazła swą drogę w kibucu i ruchu szomrowym. Jej drogę do Erec opromieniała wizja ożywienia Negewu. Ci chłopcy i dziewczęta odczuli brutalność władz brytyjskich, które blokując brzozi Palestyny, zagroziły im drogę do ojczyzny. Brytyjczykom nie udało się jednak złamać ich. Zatrzymanie okrętu „Bela-Specie” — wzmacniało ich wolę. Swój pierwszy dom w ojczyźnie znaleźli oni w osiedlach Ejn-Haszofet i Dalia. Tu opanowali oni język hebrajski, zapoznali się z rzeczywistością palestyńską, oszlifowali swój światopogląd, nabyli wiadomości z różnych dziedzin gospodarczych i przygotowali się do realizacji swej wizji.

Po niespełna roku, ukończywszy hachszarę, rozpoczęli oni samodzielne życie w kibucu. Obecnie nastal czas realizacji. Wprowadzie

nie przybyli oni do Negewu, lecz również tu wymagany jest wysiłek pionierski. Miejscowość jest inna — lecz wizja pozostaje ta sama. Na razie założono tu tymczasowy mały obóz. Na wzgórzach, na pograniczu osiedla Ramat-Haszofet, widnieją białe namioty i trzy nowe baraki. Barak, w którym mieści się jadalnia, został naprawiony dopiero przed kilku tygodniami. Kibuc posiada część inwentarza. Już w przeciągu pierwszych tygodni przygotowany teren dla ogrodu warzywnego. Wkrótce kibuc otrzyma pierwszy traktor i rozpocznie się orka.

W okolicy odczuwa się brak wody. Lecz w najbliższej przyszłości przewidziane są wiercenia na dużej głębokości.

Młody kibuc odczuwa wielki brak rąk robotniczych, mimo, iż przybyli ostatnio nowi pionierzy. Kibuc „Bamawaak” (w walce), który zakończył ostatnio okres hachszary w kibucu Mesilot w dolinie Bet-Szaan, przybył tu i połączył się z kibucem „Bonej Hanegew”.

Na część nowo-przybyłych towarzyszy urządzono skromne przyjęcie. Pianino, przywiezione przez nowych towarzyszy, umieszczono w jadalni. Jedną z dziewcząt wybiła na nim akordy. „Starzy” i nowi towarzysze w swych przemówieniach wyrażają uczucie radości, która opanowała wszystkich.



Młodzież chalucowa ożywia pustynię

AWIGDOR HAMEIRI

OFIARA KRWI

*Jeśli promyk choćby został wam z synajskich wspomnień,
jeśli cień przeszłości żyje jeszcze —
złóżcie go na ołtarzu miłości ogromnej.*

*O, nie było jeszcze skiby tak strasznie spragnionej
żaden kraj za wodą tak nie wołał,
jak ta ziemia za krwią woła, naszą krwią czerwoną.*

*Nie modlitwy, bracia, trzeba, nie tęsknoty mętnej,
nie rozpacz, westchnień, ani szlochu, —
lecz czerwonej krwi, co płynie z serca, żył i tętnic.*

*Pragnie ziemia, woła ziemia: jeszcze, jeszcze, jeszcze...
czy widziecie moczary i skały?
Nie chcą rodzić, zanim krew nie spłynie na nie deszczem.*

*Naszą krew, co świętą stała się u stóp Synaju,
bezcieszczoną w długich, mrocznych wiekach —
w skiby tego kraju. leje ją, jak nawóz ciepły,*

*Wtedy kraj oczyszczony będzie, czysti wy będziecie,
każda gruda ziemi śpiewać będzie:
szczęśna jestem i dumna z moich wiernych dzieci...*

*Jeśli promyk choćby został wam z synajskich wspomnień,
jeśli cień przeszłości żyje jeszcze —
złóżcie go na ołtarzu miłości ogromnej.*

Przełożył SZYMON WOLF

MORDECHAJ TEMKIN

Jeruzalem

*Tys jest miasto nad miastami,
W tobie wiara jest i zdrada,
W murach twych pieśń jeszcze gra mi
O świętości, która padła.*

*A dni przedą się legendą —
Kto cię pozna? Kto oceni?
Ja, jak ślepiec śpiewać będę
Pieśń o twoim wyzwoleniu.*

*Chodzę codzień, chodzę smętny
Po uliczkach twoich ciasnyc —
Gdzie zaulek jest posępny
Stamtąd płynie ból i jasność*

*Ból przeszłości, ból porodu
Ponad miastem leży całym...
Tys jest najpiękniejszym z grodów —
Jeruzalem!*

Przełożył SZYMON WOLF

ABRAHAM RAJZEN

Przekład Horacego Saffra

ZAPÓZNO

Jesień zbliżała się zamasytymi krokami. Dni stawały się coraz mniejsze, a noce dłuższe. W nieskończoność. W zapadłej chatce Antosia — biednego chłopca w małej wiosce — wieczorami kopcił się ogarek. Gliniana butelka, za którą Antos przed trzema laty zapłacił garncarzowi osiem groszy, wypróchniona była do ostatniej kropli. Nie było za co kupić nafty. Na demlar złego kończyła się sól, z mydła pozostał zaledwie mały okrawek, a machorka mogła starczyć co najwyżej na kilka dni. Antos drapał się po głowie, spluwał raz po raz i mamrotał:

— Nie ma soli, mydła, ani machorki. Wszystko się kończy! Kiepskie sprawy...

Możliwości zarobku były bardzo nikłe. Jedyne Żyd, który mieszkał we wsi, sam go był jak mysz kościelna. Antos miał więc jedną nadzieję: przed świętami szalać — narabować w lesie wóz galezi, zawieźć do miasta i sprzedać za parę złotych. Zwykły to czynić rok rocznie — od kiedy posłał szalape, którą nabył na jarmarku za sześć cabli srebrem.

— Kiedyż to u was „kuczek” — nagażywał począwszy od świąt Nowego Roku, zamieszkałego we wiosce Żyda.

— Długo jeszcze czekać — odpowiadał zagadnięty.

— Jak długo? — nalegał niecierpliwie Antos.

Żyd, który nie zdawał sobie sprawy z nędzy Antosia, odparł mu wreszcie bez zastanowienia:

— Za tydzień...

Faktycznie do świąt pozostawało jeszcze pięć dni. Antos zaś wylizywał, że dwa dni przed „kuczkiem” — to najodpowiedniejsza pora, by powieźć galezie do miasteczka. Był to akurat pierwszy dzień świąteczny.

Tegoż dnia Antos podniósł się o świcie, przegryzł kawał czarnego, suchego chleba, poczypany solą, zapił go kwartą zimnej wody — zaprzagnął napój wygodzony, napój sepną szkapinę, chwycił siekiere i udał się do pobliskiego lasu.

Splunawszy w dłoń, zabrał się rażno do rabania galezi. Wybierał co dłuższe i gę-

ściej zarosłe listwami. Myślał przy tym „Lepszy „towa” znaleźć chętnych nabywców”. Wóz piętrzył się coraz wyżej. Chłop kalkulował, że za „towa” swój otrzyma co najmniej trzy złotych. Lecz kwota wydawała mu się zbyt małą — więc rąbał niestrudzenie gależ za gależą...

Wreszcie wóz był załadowany do ostatecznych granic. Antos oglądał go ze wszystkich stron i mlasnął z zadowolenia.

„Wystarczy” — burknął pod nosem i ujął cugle. Ujechawszy parę kroków, zatrzymał się jednak i znów spojrzał na furmanke.

— A może będzie mało? — przeraził się nagle. Urabiał jeszcze pośpiesznie pięć galezi i odetchnął z ulgą. Teraz może spokojnie wyruszyć w drogę.

Jechał wolno, krok za krokiem. W podobnie opieszale tempie snuły się w jego głowie myśli, jak gdyby dotrzymujące kroku szkapinie. Antos wylizwał w pamięci, ile to soli, mydła, nafty i machorki będzie mógł zakupić za pieniądze, uładowane w miasteczku u Żyda. Długo gmatwał się w „awilich rachunkach, aż wreszcie zorientował się, iż mając w garści pieniądze, łatwiej poradzi sobie z cyframi. Zasunął czapkę głębiej na oczy i miał wrażenie, że ciężar niewidoczny spadł mu z serca.

2.

Gdy osiągnął kraniec miasteczka i spostrzegł pierwsze szalasy, pokryte galeziami — serce zamrło w przestachu, domy i ulice jęły wirować przed jego oczami. Wnet jednak odzyskał równowagę i pocieszał się myślą, że corocznie tak bywa. Wielu Żydów pokrywa swe szalasy wcześniej, inni zaś czynią to później. Dlatego ten „towa” w późniejszym okresie drojeje.

„Wezmę lepszą cenę!” — postanawia, choć oblewa go zimny pot.

Jedzie więc dalej. Na ganeczku jakiegoś domu stoją dwie niewiasty: starsza i młodsza. Wskazują nań palcami i śmieją się do rozpuku.

— Czemu śmiejecie się — pyta gniewnie. — A ty dlaczego tak wcześniej przywiozłeś te galezie? — odpowiadała mu drwiąco.

— Jak to, wcześniej?

— Wcześniej, wcześniej... roześmiane kobiety przedrzeźniają go w dalszym ciągu.

— Tfu! spluwa rozeźlony Antos, a poganiając konia rozmyśla:

— Jak to być może. Berek powiedział mi — za tydzień... Sam to wylizyłem na palcach: pozostali jeszcze dwa dni.

Dreszcz przebiega po jego ciele na samą myśl, że mógł się omylić w rachubach. Spóźnił się niewątpliwie! Wszystkie szalasy pokryte są już galeziami... Szkoda fatygi. Wróć bez soli, mydła, machorki i nafty...

Zasepiłony poganią szkapę, która widocznie wyczuła zagrażające jej panu niebezpieczeństwo, bo zwiesiwszy łeb, ledwo wioczy nogami.

Tymczasem Żydzi wychodzili już — pojedynczo i grupkami — z bożnic, odświętnie wystrojeni, z „talesami” i modlitewnikami w rękach.

Spostrzegłszy chłopca z wozem galezi, nie pojełi zrazu, jakie tu zaszło nieporozumienie — i spoglądali zdumieni po sobie. We wzroku ich malowało się zdumienie i niepewność.

A może to oni popełnili fatalną omyłkę i świątkują przedwieczność?

— Co wieciecie tam w furmance? — zagadnął jeden z nich.

— Jak to, co? — wybałuszyl Antos oczy.

— Galezie wiozę dla „kuczka”. Kupujcie, najmilszy, kupujcie! — zaczął prosić się płaczliwym głosem.

Żydzi wybuchnęli śmiechem.

— Na cóż nam teraz się zdadzą? Ach, ty głupcze! Dziś przecież pierwszy dzień świąt! Lecz Antos, jakby zdziwiony patł między oczu, nie dał za wygraną i krzyczał w dalszym ciągu ochrypłym głosem:

— Kupujcie, kupujcie! Potrzebuję soli, mydła, nafty...

W grupie Żydów — skąd niedawno dołatywał śmiech i urągliwe docinki — zakotłowało. Rzucili okiem na biednego, wychudzonego kmiołka, na jego zrozpaczoną twarz i uczucie litości opanowało ich serca.

— Biedny chłop, gorzka jego dola — zauważył ktoś z westchnieniem.

— Niebiorę spodziewałem się zbieć majątek na swych galezach, a tu nagle — nie! — podchwycił drugi.

Byłoby rzeczą słuszną odkupić od niego galezie — zaproponował trzeci.

— Jak to, w dzień świąteczny? — zaopowal inni.

— Przyda się na opa! — oceniał ktoś tachowo, oglądając furmanke.

— Przyda się, czy nie przyda. Dziś przecież święto...

— Nie ma soli, mydła, ani nafty... — powtarzał mechanicznie chłop. Nie rozumiał wprawdzie słów żydowskich, lecz wyczuwał instynktownie życzliwość rozmówców i nabrał otuchy.

— Sza! — odezwał się jeden z grupy, rzucając nową myśl. — Pieniądze nie są mu potrzebne, potrzebny mu jest towar. A towar bez pieniędzy wolno wydawać nawet w dniu świątecznym.

Żydzi ożyli. W gronie ich znalazł się sklepikarz, który miał w pobliżu swój kram.

— Daj mu, Chaimie, parę garnuszków soli i inne potrzebne mu artykuły. Wydać mu towar za kilka złotych. Aż ktoś bierze! My wszyscy pokryjemy tę stratę.

— Proszę bardzo — zgadza się pochopnie Chaim.

— Dobry uczynek, jakieśmy Żydzi! — odzywają się zgodne głosy.

Chaim prowadzi chłopca, za którym postępuje całe gestykulujące grono, otwierając sklep i wydając: trzy garnce soli, kawał mydła, butelkę nafty i dwie paczki machorki.

Chłop nie posiadał się z radości. Zblerało mu się to na śmiech, to na płacz. Władza nadzieje swe spełnione, zdobył się tylko na dwa słowa.

— Dzięk, dzięk...

Gdy spakował swój towar, ktoś podsunął mu kawałek kołacza:

— Masz tu chałę świąteczną. Zawieź ją do domu. Oddaj dzieciom gościnnie ode mnie.

— I ode mnie!

— I ode mnie!

Antos stał błądy i drżącymi rękoma zgarniał kawałki białych kołaczy.

Żydzi byli zadowoleni. W końcu wesołek Jenkel, człowiek o szerokim geście, który właśnie gościł przyszłego zięcia w swym domu — wyniósł czarę wódki i zawołał jowialnym głosem:

— Wypij i wracaj zdrowo do domu!

Antos wychylił duszkiem gorzałkę, przekasnął ją kawałkiem chały świątecznej — i zaciąwszy konia batem wykrzyknął wesoło:

— Nigdy wam tego nie zapomnę!

CZŁOWIEK CZYNU

(W siódmą rocznicę śmierci M. Usyszki)

Ze śmiercią Usyszki utraciło żydostwo jednego z najwybitniejszych przywódców epoki ostatniej. Człowiek żelaznej woli i głębokiej wiary w ideały odrodzenia narodu żydowskiego i Erec Izrael wiernie służył ruchowi syjonistycznemu w ciągu 60-ciu lat. Usyszkin nie był teoretykiem, lecz wyjątkowym realizatorem wielkich myśli renesansu żydowskiego. Nie ma dziedziny życia syjonistycznego, gdzie by nie pozostawił śladów swojej twórczości. To, co najbardziej cechuje Usyszki, to wszechstronność jego działania.

Usyszkin stworzył swoją osobą piękną syntezę człowieka czynu, polityka i działacza kulturalnego. Obok codziennej, żmudnej pracy przy urzeczywistnianiu wielkich idei, walczył uporczywie i z wielką zawziętością o swą linię polityczną w syjonizmie, a równocześnie wytyczał siły dla rozwoju kultury i języka hebrajskiego. Będąc najwybitniejszym przedstawicielem „syjonizmu praktycznego”, tworzył zarazem niejako po most między syjonizmem politycznym Herzla a „centrum duchowym” Achad Haama, urzeczywistniając słuszne zasady jednego i drugiego kierunku.

On, jak nikt inny umiał teorię wcielać w czyn. Był praktykiem, człowiekiem czynu i twórcze dzieło jego żywota pozostało wiecznie w pamięci narodu.

* * *

Dwa razy w ciągu swej wieloletniej działalności politycznej, zmuszony był stoczyć ciężką walkę w łonie organizacji syjoni-

stycznej. Działo się to na siódmym i dwudziestym kongresie syjonistycznym: na siódmym, gdy chodziło o Ugandę, na dwudziestym, gdy debatowano nad kwestią podziału Palestyny w związku z raportem komisji Peela. W Zurychu, w 1937 roku, jak ongiś w Bazylei, w 1905 roku, ostrzegał Usyszkin, by „nie zamienić Erec Izrael w transakcję kupna i sprzedaży”. Całe swe życie walczył o „wielki syjonizm”, walczył bezkompromisowo o niepodzielną Palestynę, która nie może być zastąpiona przez inny kraj. Jednocześnie, jako realny polityk, rozumiał, iż w naszej walce politycznej decydującymi są konkretne zdobycze w kraju i dlatego już od zarania swej działalności poświęcał się sprawom kolonizacji żydowskiej w Erec Izrael.

Na pierwszym kongresie syjonistycznym walczył z tezą Herzla, iż do czasu osiągnięcia praw politycznych, gwarantowanych przez instytucję międzynarodową, nie należy przedsięwzierać żadnych prac kolonizacyjnych. Odtąd całe swe życie poświęcał pracy praktycznej, kolonizacji, budowie kolonii, zdobywaniu ziemi i jej unarodowieniu.

* * *

Od młodych lat był bojownikiem idei odrodzenia kultury i języka hebrajskiego. Już na zjeździe w Jekaterynosławiu, w roku 1904, w obecności wybitnych pedagogów rosyjskich i żydowskich głosił, iż jako żyd ma prawo żądać, by jego dziecko znało swój język ojczysty — język hebrajski.

Podczas swego pobytu w kraju w 1903 roku, zorganizował Usyszkin Związek Nauczycieli Hebrajskich. Na konferencji pokojowej w Wersalu, w lutym 1919 roku, przemawia do dyplomatów i ministrów w języku hebrajskim. Gdy pewne koła zainicjowały utworzenie Uniwersytetu Angielskiego w Jerozolimie, sprzeciwia się temu w obawie, iż zaszkodzi to przyszłemu Uniwersytetowi Hebrajskiemu. Jest następnie jednym z założycieli Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie i długoletnim członkiem kuratorium. Przez całe życie wybitnie popierał poetów i literatów hebrajskich, szkolnictwo i inne dziedziny kultury narodowej.

* * *

Osiemnaście lat stał Usyszkin na czele Żydowskiego Funduszu Narodowego. Gdy przystąpił do pracy, w posiadaniu Żydowskiego Funduszu Narodowego znajdowało się zaledwie 22.000 dunamów ziemi, gdy umierał, nasza narodowa własność ziemiska wynosiła około 600.000 dunamów.

Usyszkinowi przypadło w udziale wyzwolić trzy wielkie doliny — „Emek Izrael”, „Emek Chejfer” i „Emek Zwulun”. Nie bacząc na swój podeszły wiek, kilkakrotnie wyjeżdżał z Palestyny do diaspory, by nieść tam „zew ziemi” wołający o wyzwolenie. Usyszkin widział w Żydowskim Funduszu Narodowym nie tylko instytucję finansową, zajmującą się wykupem ziemi i jej unarodowieniem, ale również poważny czynnik wychowania narodowego. W swym słynnym przemówieniu na drugim zjeździe nauczycieli palestyńskich w Ben-Szemen, zwrócił się do wychowawców młodego pokolenia ze słowami: „Pamiętajcie, iż nie dziecko żydowskie daje Keren Kajemetowi, lecz Keren Kajemet daje dziecku żydowskie mu wzniosły cel i oparcie w życiu. Nie groźne zbieranie dla Keren Kajemetu, lecz duże dzieło dla odrodzenia narodu i wyzwolenia ziemi”.

Doczekał się Usyszkin wyrazu wdzięczności narodu żydowskiego. W roku 1939, Keren Kajemet nabył obszar ziemi w północnej Galilei i postanowił założyć tam „Mecudot Usyszkin” (Forteca Usyszki) — osiedla robotnicze, kibuce i kolonie dla różnych warstw społeczeństwa i ugrupowań syjonistycznych. Osiedla te służą mają jako wyraz jedności narodu, pragnącego wyrazić swe uznanie dla człowieka Czynu.

* * *

Siedemdziesiąt osiem lat liczył Usyszkin, gdy zgodnie z jego ostatnią wolą został pochowany w „Jaskini Nikanor” na Górze Scopus w Jerozolimie. Ciało jego spoczęło obok ciała towarzysza jego lat młodzień- przewiezionego z Odessy do Erec Izrael w rocznych Pinskiara, którego zwłoki zostały ku 1934.

12 Tiszi 5702 — 3 października 1941 r. zmarł Usyszkin. W 30 dni po jego zgonie odbył się żałobny pochód na grób wodza. Takiego pochodu nie widziało jeszcze żydostwo. Setki ludzi, przedstawiciele 206 osiedli, znajdujących się na gruntach Keren Kajemet, niosło woreczki ziemi. W grobowej ciszy kładła każda grupa swój woreczek ziemi na świeży grób Usyszki. Oto symboliczny wieniec narodu, rozproszonego po całej kuli ziemskiej dla „Człowieka Ziemi”, który swoje życie oddał dla służby na rodowi, dla wyzwolenia ziemi ojczystej na wieczną własność narodu.

M. USYSZKIN

O granicach Kraju

Ostatnio coraz częściej powtarzamy nazwę symbolizującą zwrot w kierunku dotychczasowych prac Keren Kajemeta: Chanita. Nazwa ta znalazła się obecnie na ustach wszystkich Żydów w świecie.

Czym jest właściwie Chanita? Cztery tysiące dunamów ziemi, chwilowo nieuprawionej, małe osiedla i takich punktów mamy dziesiątki. A jeśli padły tam dwie ofiary, to nie ma w tym nic nadzwyczajnego. Takie wypadki zdarzały się stale w dziejach naszej kolonizacji w kraju. Dlaczego więc nazwa ta ożywia serca i zapala umysły? Nie jest to bowiem jedynie termin geograficzny, lecz symbol rewolucji, dokonywanej się w naszych dotychczasowych pojęciach. W ciągu wszystkich lat jego istnienia, wiele osób uważało Żydowski Fundusz Narodowy za czynnik wyłącznie gospodarczy i kolonizacyjny. Byli tacy, którzy widzieli w nim inicjatora ustanowienia nowego życia społecznego. W Europie oceniono Keren Kajemeta, jako niezawodny instrument

Myśli

Wyzwolenie kraju poprzedza wyzwolenie narodu.

* * *

Nie mawiaj: wyzwolimy się w dniu jutrzejszym. Możemy bowiem spóźnić odpowiednią chwilę.

* * *

Pieniądz żydowski może wyzwolić Krainę Pracujących. Intelkt żydowski — może ją odbudować. Ale tylko praca żydowska może z niej uczynić wieczną własność narodu żydowskiego.

* * *

Rozwiązanie kwestii żydowskiej — to Palestyna.

Rozwiązanie kwestii palestyńskiej — to ziemia.

Rozwiązanie kwestii ziemi — to Keren Kajemeta Leisrael.

* * *

Gdy naród żydowski wyzwoli Palestynę — Palestyna wyzwoli naród żydowski.

M. Usyszkin

1938 r.

Prez. Weizman zapowiada wielką imigrację do Izraela

Tel-Awiw, (Obsł. wł.) Przemawiając na zebraniu mieszkańców osiedla Giwath Brenner, dr. Weizman oświadczył, iż w najbliższej przyszłości oczekuje się wielkiej ilości imigrantów, mających przybyć z różnych stron świata. Jest rzeczą bardzo ważną, aby imigranci byli osiedleni w wsiach a nie w miastach. Tylko tą drogą — oświadczył dr. Weizman — może być zapewniony normalny rozwój ekonomiczny kraju.

PRZYBYCIE NOWYCH IMIGRANTÓW

Tel-Awiw, (Obsł. wł.) Do Haify przybyło 2500 imigrantów żydowskich. Większa część

imigrantów przebywała dotychczas w europejskich obozach D. P., 70 osób przybyło z Turcji na małej łodzi.

ROZWÓJ PRZEMYSŁU W JEROZOLIMIE

EFAT I NOWYCH OSIEDLACH.

Tel-Awiw (obsł. wł.) Kierownik departamentu Przemysłu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu oświadczył przedstawicielom prasy, iż ministerstwo opracowuje plany rozwoju przemysłu w Jerozolimie i Efata, celem zatrudnienia zdemobilizowanych żołnierzy i imigrantów. Planu te przewidują również budowę przedsiębiorstw przemysłowych w nowych osiedlach.

Kronika kulturalna

MIESIĘCZNIK „NEW LIFE”

LONDYN (ŻAP) Po kilkumiesięcznej przerwie ukazał się znowu w Londynie miesięcznik „New Life”. Jest to niezależne ilustrowane, pismo, wychodzące pod redakcją Sonntaga. „New Life” zalicza obecnie do swoich współpracowników postępowych ludzi — nauki i sztuki, jak prof. Hymana Levy, Icika Mangera, Leo Koeniga, Maurice Goldsmitha, Louis Goldinga i innych.

Celem dziennika jest oświetlenie problemów kultury żydowskiej, walka przeciwko fałszywemu i antysemityzmowi, poparcie walki Izraela.

W słowie wstępnym czytamy m. in. „Jedynie w świecie wolnym od ucisku społecznego i narodowego, Żydzi osiągną prawdziwą wolność. Pokój i bezpieczeństwo Izraela zależne są od pokoju i bezpieczeństwa na całym świecie”.

Pismo nosić będzie charakter postępowy i w tym duchu oświecać będzie wydarzenia życia żydowskiego w Anglii i na całym świecie.

WYSTAWA PRAC BEDRICH FRIITTY

LONDYN (ŻAP). W muzeum „Ben-Uri” w Londynie wystawione są obecnie prace Bedricha Fritty, obrazujące życie w obozie koncentracyjnym w Teresienstadt, przez który przeszło ponad 150.000 Żydów. Bedrich Fritta, który jeszcze przed wojną znany był ze swych poglądów antyfaszystowskich, wykonał swe prace w ukryciu w obozie w Teresienstadt. Prace artysty zostały obecnie wystawione przez jego przyjaciół.

Bedrich Fritta zginął w komorach gazowych Oświęcimia.

Szkice Fritty są wiernym dokumentem, ilustrującym nędzę i upodlenie w obozie koncentracyjnym. Artysta, który wraz z innymi dzielił koszmarny los więźnia obozu koncentracyjnego, tchnął w swe obrazy dużo realizmu. Obrazy jego odznaczają się ponadto wielką dozą dramatyzmu, wysokim poziomem artystycznym i wnikliwością. Są one groźnym memento przeciw powtórzeniu się lat 1939 — 1945 r.

Otwarcia wystawy dokonał ambasador CSR w Londynie.

ŁÓDZKA RADA NARODOWA DLA TEATRU ŻYDOWSKIEGO

ŁÓDŹ (ŻAP). Na ostatnim posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi przedstawiciele Klubów PPR i PPS zgłosili wniosek, by w ramach budżetu 1949 r. wyasygnować na rzecz żydowskiego teatru w Łodzi sumę 300.000 zł.

Wniosek ten został jednomyślnie przyjęty przez Radę Narodową.

KSIAŻKA O BOHATERSTWIE ŻYDOWSKIM

MOSKWA (ŻAP). Nakładem państwowego wydawnictwa „Emes” w Moskwie ukazała się w języku rosyjskim książka nosząca tytuł „Przyjaźń partyzancka”. Autorami książki są czołowi przywódcy ruchu partyzanckiego — bohaterowie Związku Radzieckiego, którzy piszą o udziale i bohaterstwie Żydów w walkach partyzanckich.

W książce tej opublikowane są ponadto materiały, które przez dłuższy okres gromadził Żydowski Komitet Antyfaszystowski w Moskwie, a które dotyczą bohaterstwa partyzanów — Żydów, w walkach z ludobójcami niemiecko-faszystowskimi.

Wśród autorów książki znajdujemy nazwiska legendarnych przywódców partyzanckich jak: generała Andrejewa, pułkownika Linskowa, generała Fiodorowa, pułkownika Bryńskiego i innych.

WIECZÓR LITERATURY ŻYDOWSKIEJ W KOWNIE

Z inicjatywy Związku Radzieckich Pisarzy Litwy, odbył się w Kownie wieczór literacki, poświęcony nowowydanej książce M. Jelina i D. Gelperna p. t. „Partyzanci getta kowieńskiego”.

W wieczorze wzięli udział autorzy książki, żydowscy pisarze H. Oszerowicz i Bejlslegis, litewski pisarz Szurawinas, oraz byli partyzanci, którzy podkreślili wielkie znaczenie książki, stanowiącej pomnik ku czci bohaterów getta kowieńskiego.

ŻYDOWSKI TEATR im. SZALOM ALEJCHEMA W ODESSIE

Z inicjatywy kół artystycznych i literackich odbyło się w Odessie przyjęcie, poświęcone Żydowskiemu Teatrowi Ukrainy im. Szalom Alejchemy, który daje obecnie szereg gościnnych występów w Odessie.

Kierownik artystyczny teatru M. Goldblat omówił intensywną działalność teatru, który przygotowuje obecnie wystawę dwóch sztuk radzieckich — „Lechaim” J. Fefera, oraz „Szn”, utwór dramaturga rosyjskiego Poczajewa.

Budżet państwa Izrael

TEL-AWIW (obsł. wł.).

Po dwutygodniowych obradach, w dniu 14 października Rada Państwa zatwierdziła budżet na półroczny okres od 1 lipca do 31 grudnia b. r. — w wysokości 7.800.000 funtów. Za projektem rządowym padło 28 głosów, przeciw projektowi opowiedział się tylko 1 głos.

Uchwalony budżet przewiduje normalne, a nie wojenne wydatki państwa Izrael. Jest to pierwszy budżet samodzielnego państwa żydowskiego po wygaśnięciu władzy mandatowej.

PRZYCHODY BUDŻETOWE

Budżet przewiduje następujące przychody: cła — 4 miliony funtów, podatek dochodowy — 2 miliony, monopol — 935.000, podatek majątkowy — 300.000, znaczki stemplowe — 150.000, opłaty za koncesje — 120.000, dochody komunalne — 255.000, różne — 40.000. Ogółem — 7.800.000.

ROZCHODY

Rozchody dzielą się na 3 zasadnicze grupy: budżet normalny, nadzwyczajny i budżet wyjątkowy (wojenny).

Budżet normalny wynosi 4.821.000 funtów i obejmuje następujące pozycje rozchodów: skarb państwa — 160.000, ministerstwo zdrowia — 440.000, ministerstwo wyznań religijnych — 80.000, ministerstwo spraw zagranicznych — 470.000, ministerstwo rolnictwa — 286.000, ministerstwo narodowych — 25.000, handlu i przemysłu — 240.000, policja — 660.000, sądownictwo — 190.000, opieka społeczna — 330.000, ministerstwo pracy i budowy — 553.000, alija — 60.000, ministerstwo spraw wewnętrznych — 129.000, komunikacja (po potrąceniu przewidzianych dochodów) — 150.000, uposażenie dla ministrów i członków Rady Państwa — 40.000, kancelaria premiera i sekretariat państwa — 95.000, budowa siedziby rządu — 120.000, kontrola — 18.000, wychowanie — 300.000, instytucje sztuki, kultury i nauki — 25.000, władze miejscowe — 450.000.

Budżet nadzwyczajny wynosi 732.600 funtów i obejmuje 3 pozycje: przyjęcie nowych imigrantów — 500.000, kwota przeznaczona na cel obniżenia ceny chleba — 150.000, wydatki związane ze spisem ludności — 82.600.

Budżet wojenny (który jest tylko ułamkiem ogólnych wydatków wojennych) wynosi 1.685.000 funtów i podzielony jest również na 3 pozycje: ministerstwo bezpieczeństwa — 1.200.000, ministerstwo zdrowia (wydatki związane ze stanem wojennym) — 120.000, oraz pensje dla inwalidów wojennych — 365.000.

W budżecie rozchodów figuruje suma 561.400 funtów, jako ogólna rezerwa.

AKCJE FINANSOWE POZA BUDŻETEM

Niezależnie od wydatków budżetowych, państwo postara się zaciągnąć pożyczki dla różnych celów konstrukcyjnych. Ten nieoficjal-

ny budżet przewidziany jest w wysokości 2.500.000 funtów i przeznaczony na następujące cele: ministerstwo rolnictwa — 605.000, ministerstwo spraw wewnętrznych (na rzecz władz komunalnych) — 817.000, ministerstwo skarbu (opieka nad opuszczonym mieniem arabskim) — 425.000, ministerstwo komunikacji (budowa linii kolejowej Chedera—Tel-Awiw) — 750.000, oraz wychowanie — 20.000.

Sprawie budżetu państwa Izrael poświęcimy specjalne omówienie w jednym z najbliższych numerów.

Kongres studentów Żydów w Pradze

PRAGA (ŻAP). Z inicjatywy Światowego Związku Studentów Żydowskich zwołany został w Pradze Kongres Studentów Żydowskich z udziałem 40 delegatów z 18 krajów.

W wypowiedziach studentów ze stanów Zjednoczonych znalazła wyraz dyskryminacja studentów Żydów w tych krajach. Często nawet stosowany bywa numerus clausus w uczelniach amerykańskich. Delegat austriacki zobrazował ciężkie położenie

studentów w Austrii w obliczu rosnącego antysemityzmu. Delegaci, pochodzący z krajów demokracji ludowej podkreślili, że sytuacja studentów Żydów w tych państwach jest pomyślna, opiera się na zasadzie pełnego prawnego i faktycznego równouprawnienia wszystkich narodowości.

Kongres jednomyślnie uchwalił rezolucję, potępiającą politykę anglo-amerykańską w Palestynie. Powzięto szereg rezolucji m. in. rezolucję o ścisłej współpracy ze Światowym Związkiem Studentów.

Unieważnienie ustawy dyskryminacyjnej w Boliwii

PARYŻ (Ita). W związku z odjazdem dotychczasowego ambasadora Guatemali w Paryżu Manuela Pellecera, odbyło się przyjęcie, urządzone na jego cześć przez organizację syjonistyczną.

Na przyjęciu przemawiali Marcel Bernfeld, członek Rady Unii Francuskiej Alphonse Juge, członkowie Rady Republiki Albert Bayet i pani Claire Saunier. W imieniu rządu Izraela przemawiał kierownik wydziału dla spraw Ameryki Łacińskiej przy MSZ M. A. Tow.

Przemawiali także minister spraw wewnętrznych w hiszpańskim rządzie republikańskim S. Juste, nowy ambasador guatemalski w Pa-

ryżu Luis Cardoza y Aragona, oraz ustępujący ambasador Manuel Pellecer, który oświadczył, że Guatemala zawsze będzie starała się zacieśnić przyjaźń z Izraelem.

Nowy konflikt

między obserwatorami ONZ a gubernatorem wojskowym Jerozolimy

JEROZOLIMA (obsł. wł.). Jak stało się wiadomym, doszło tu do nowego konfliktu między obserwatorami ONZ, a gubernatorem wojskowym Bernardem Josefem. Rzecznik gubernatora oświadczył, że nie ma nic nowego, że istnienie umowy, według której arabskie ambulanse miały prawo przejazdu przez strefę kontrolowaną przez Żydów na górę Scopus. Rzecznik podkreślił, że jak przewidywała umowa o demilitaryzacji dzielnicy góry Scopus, gmach lecznicy im. Augusty Wiktorii nie mógł być uważany za szpital i nikt nie miał prawa wstępu na jego teren, za wyjątkiem 40 policjantów arabskich, ochraniających budynek.

Sytuacja Żydów w Adenie

Tel-Awiw. (Obsł. wł.). Delegat Izraela, który został wysłany do Adenu celem zbadania sytuacji ludności żydowskiej, przysłał depeszę, w której opisuje tragiczne warunki życia Żydów w Adenie. Depesza kończy się apelem o niezwłoczną pomoc dla gminy żydowskiej w Adenie.

Min. Szertok konferuje z dr Bunchem

PARYŻ (obsł. wł.). Na prośbę pełniącą funkcję mediatora na Palestynie z ramienia ONZ d-ra Rapha Bunche'a, min. Mosze Szertok odbył z nim osobiste spotkanie. Rzecznik ONZ oświadczył dziennikarzom, że tematem rozmowy było kilka zagadnień, związanych z rozejmem w Palestynie.

Inne źródła podają, że wymiana zdań

dotyczyła przyszłości Jerozolimy.

NOWY PRZEWODNICZĄCY KOMISJI ROZJEMCZEJ

JEROZOLIMA (Ita). Francuski konsul generalny w Jerozolimie Rene Renville objął stanowisko przewodniczącego komisji rozjemczej, które dotychczas sprawował amerykański konsul generalny John Mc Donald.

Przyjęcie w Londynie na cześć Z. Szneura.

LONDYN (Ita). W związku z sześćdziesięcioleciem wybitnego poety i powieściopisarza Zalmana Szneura, 45-leciem jego twórczości literackiej, oraz z mającym ukazać się w Ameryce i Izraelu 60-tomowym wydaniem jego pism — odbyło się tu przyjęcie, urządzone na jego cześć przez Związek Literatów i Dziennikarzy Żydowskich oraz przez Światowy Kongres Żydowski. W przyjęciu wzięli również udział przedstawiciele Międzynarodowego PEN Clubu.

Byli współnicy wzgl. dzieci współników spółdzielni rękawicarskiej „KAZANWIL” w Wilnie, proszeni są we własnym interesie pilnie porozumieć się z Rabinatem w Johannesburgu pg. adres: The Secretary, Beth-Din, P. O. Box 4110, Johannesburg S. Africa.

Lekarz dentysta
SZUCHMAN RACHELA
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne Korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3 tel. 140 75

Przewodniczącym zebrania był prezes Związku Dziennikarzy A. M. Kalzer. W imieniu Żydowskiego Kongresu Światowego przemawiał Dr. Aron Steinberg, w imieniu Międzynarodowego PEN Clubu — Irena Rathbone. Przemawiali również J. K. Goldblom, w imieniu angielskiego „Tarbutu” i Mosze Owed z ramienia pisarzy żydowskich.

Treściwe przemówienie wygłosił jubilat Z. Szneur.

LECZ. ZĘBÓW oraz nowoczesna pracownia zębów sztucznych, Łódź, ul. Piotrkowska 8, tel. 264-21.

Dr REICHER — specjalista: weneryczne, skórne, płciowe (zaburzenia). Łódź, ul. Południowa 26, godz. 2 — 7 po poł.

Lekarz dentysta
ROZENCWAJG JAK UB
Choroby jamy ustnej i zębów. Zęby sztuczne Korony porcelanowe. Łódź, Zachodnia 41 m. 3 Tel. 140 75.

W Związku Radzieckim

ODBUDOWANY STALINGRAD PRZEKRACZA PRZEDWOJENNY POZIOM PRODUKCJI

W tych dniach w Stalingradzie odbyła się narada pracowników przemysłu miasta i obwodu, na której podsumowano dotychczasowe wyniki odbudowy i produkcji. Stwierdzono m. in., że przemysł stalingradzki wykonał 8-miesięczny plan produkcyjny rb. przeciętnie w 107 procentach. Wydajność pracy wzrosła w porównaniu z rokiem ubiegłym o 39 procent. Największe zakłady przemysłowe miasta np. Zakłady Budowy Traktorów im. Dzierżyńskiego, fabryki „Barykada” i „Czerwony Październik” i inne zrzekły się subsydiów państwowych i przynoszą obecnie poważny dochód.

Szczególnymi osiągnięciami mogą poszczycić się zakłady traktorskie, których przeciętna produkcja miesięczna wzrosła już dwukrotnie w porównaniu z rokiem 1940. Jak wskazuje obecny poziom produkcji, zakłady te dadzą do końca roku bieżącego o 65 procent więcej traktorów aniżeli we wspomnianym roku przedwojennym. Ponadto zakłady te mają największe sukcesy zarówno w dziedzinie wydajności pracy, jak i w dziedzinie zmniejszenia kosztów własnych produkcji.

Według prowizorycznych obliczeń w wyniku podjętej akcji oszczędnościowej przemysł stalingradzki przyniesie w roku bieżącym około 125 milionów rubli dochodu ponad plan.

NAJWIĘKSZA KOLEJ ELEKTRYCZNA NA ŚWIECIE

W chwili obecnej odbywa się w przyspieszonym tempie budowa wielkiej kolei elektrycznej, która połączy ośrodki przemysłowe Uralu i Zagłębia Kuźnieckiego. Będzie to największa kolej elektryczna na świecie. Długość jej wyniesie 2.400 km.

SADY - OLBRYMY NA KUBANI

Nad rzeką Kubanią, w pobliżu morza Azowskiego, znajdują się największe w Związku Radzieckim ogrody owocowe. Np. państwowy majątek ziemski im. Gorkiego posiada ogród o powierzchni 2.500 ha. Majątek państwowy „Agronom” ma sad, wynoszący 1.520 ha. Warto zaznaczyć, że największe ogrody owocowe w carskiej Rosji nie przekraczały 125 ha.

NOWE GATUNKI ZBÓŻ

Uczni radzieccy wyhodowali nowe gatunki zbóż o wysokiej wydajności. Na szczególną uwagę zasługuje nowy gatunek żyta, wyhodowany w Kazakstanie. Kłos tego żyta sięga 32 cm, gdy przeciętna długość kłosa żyta wynosi 10—14 cm. 1.000 ziaren tego żyta waży 42,4 grama, tj. przeszło dwukrotnie więcej, aniżeli taka sama ilość ziaren zwykłego żyta. Z 1 ha rolnicy zbierają ok. 40 centnarów nowego gatunku żyta.

W PRZEDEDNIU 150-LECIA URODZIN PUSZKINA

Na terenie całego Związku Radzieckiego rozpoczęły się przygotowania do uczczenia 150-letniej rocznicy urodzin wielkiego poety rosyjskiego Aleksandra Puszkina, która upływa w roku 1949. Nakładem wydawnictw moskiewskich w przededniu uroczystości już kilkuset tysięcy ukazało się przeszło 3 miliony egzemplarzy dzieł poety. Ogromnym nakładem ma być wydany zbiór najcenniejszych utworów Puszkina w jednym tomie. Ponadto wydawnictwa przygotowują liczne książki o twórczości i życiu wielkiego poety. M. in. ukazało się tom wspomnień o Puszkynie jego najbliższych współpracowników. Instytut Literatury Akademii Nauk wyda obszerny zyciorys poety, oparty na najnowszych badaniach.

SUKCES KSIĄŻKI

„W IMIĘ CZŁOWIEKA”

Prasa radziecka zwraca uwagę na wielki sukces książki pisarza Aleksandra Popowskiego „W imię człowieka”, która przedstawia życie i działalność wybitnych uczonych — lekarzy i biologów. W książce swej Popowski jaskrawo charakteryzuje pracę czterech uczonych radzieckich — Wiszniewskiego, Filatowa, Gurwica i Pawłowskiego. Wiszniewski znany jest szeroko w świecie naukowym ze swych niezwykle śmiałych operacji chirurgicznych, które spowodowały przełom w pewnych dziedzinach znieczulania bólu podczas operacji. Opracowane przez niego metody znieczulania bólu znalazły powszechne zastosowanie na terenie całego Związku Radzieckiego. Filatow jest wielkim nowatorem w dziedzinie leczenia chorób oczu. Dokonał on m. in. operacji przesadzenia rogówki, w wyniku których ludzie niewidomi od urodzenia ujrzeli świat. Metody naukowe Filatowa znajdują coraz szersze zastosowanie i dzięki nim tysiące ludzi odzyskało już wzrok. Gurwicz dokonał bardzo ważnego odkrycia promieni mitogenetycznych w żywych organizmach. Pawłowski pracuje nad zagadnieniami chorób zakaźnych i walki z nimi.

Protest Izraela

przeciwko wybraniu Egiptu do Rady Bezpieczeństwa

Paryż (obsł. wł.). Po wybraniu przez Zgromadzenie ogólne trzech nowych członków Rady Bezpieczeństwa — Norwegii na miejsce Belgii, Kuby na miejsce Kolumbii i Egiptu na miejsce Syrii rzecznik delegacji Izraela, opublikował następujące oświadczenie:

„Armia egipska bierze od 15 maja udział w otwartej agresji przeciwko Izraelowi, nie sobie robiąc z Karty Narod. Zjedn. Wybranie Egiptu do rady Bezpieczeństwa jest wielką niespodzianką dla mieszkańców Izraela, którzy nie rozumieją tego posunięcia, stojącego w wyraźnej sprzeczności z wszelkimi względami moralnymi. Stoi to również w sprzeczności z artykułem 23 karty ONZ.

SKAZANIE ANGLIKA W JEROZOLIMIE

Tel-Awiw. (Obsł. wł.). Sąd Okręgowy skazał inżyniera elektrowni jerozolimskiej, Fryderyka Sylwestra, na siedem lat więzienia, uznając go winnym posiadania nielegalnej radiostacji i przesyłania tą drogą informacji wrogom Izraela.

SPROSTOWANIE.

W zamieszczonym ostatnio sprawozdaniu z zebrania Tow. Przyjaźni Polsko-Izraelskiej władza się przekrą pomyłka, którą niniejszym prostujemy. Tytuł na str. 3-ej winien brzmieć: „Przemówienie prof. Rosta fińskiego”. Jednocześnie z przyczyn technicznych opuszczone zostały nazwiska uczestników zebrania; dyrektor Wyd. Wschodniego MSZ Śluczański, ob. Ewa Wąsowiczowa i nac. Kamiński.

W dniu wyjazdu do Erec zegnamy wszystkich Towarzyszy, przyjaciół i znajomych serdecznym Lehitraot Bearceinu

SIMA NACHUM
i DODZIK KAGANOWICZ

RADIOAPARATY

NAPRAWIA

fachowo

szybko

i tanio

dypłomowany mistrz radiotechnik

F-m a B. SZTAMLER

Łódź ul. Frańciszka Nr 13 telefon 11-78

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i 1 spalt) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po 15 zł. — W tekście 80. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu że suma przesłana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji: Łódź, ul. Więckowskiego 4/8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł.

Wydawca: HASZOMER HACAIR w Polsce.

Druk R.S.W. „Prasa”. Łódź, ul. Zwirki 17

Redaktor: MAURYCY WEINTRAUB

0-028694